Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 16 stycznia 1937 r. Nr. 16

Senat R. P. ku czci ś. p. gen. Popowicza

Żałobna mowa marsz. Prystora

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s.)b Dziś przed południem rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone debacie nad projektami ustaw, uchwalonymi ostatnio przez komisje senackie.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele.

Po otworzeniu posiedzenia marszałek Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci śp. sen. gen. Popowicza. Przemówienia tego Izba wysłuchała stojąc.

„Życie zmarłego — mówił marszałek Prystor — to jedno pasmo służby żołnierza. Był synem ziemi lwowskiej. Urodzony w roku 1878, po studiach w szkole średniej i na uniwersytecie we Lwowie, poświęca się pracy nauczycielskiej. Nie był to zawód Jemu przeznaczony, pozostawił jednak głęboki ślad w jego duszy, wyrażający się do ostatniego okresu Jego życia szczególnym przywiązaniem do młodzieży i troską o jej wychowanie w odrodzonej Polsce.

Od wczesnych lat pracuje śp. Popowicz w związkach strzeleckich. W r. 1907 odbywa przymusową służbę w wojsku austriackim, a w r. 1914 zostaje znów powołany do szeregów wojska austriackiego, jednakże już w r. 1915 udaje Mu się przedostać do Legionów. Odbywa służbę w 6-tym pułku piechoty legionów, biorąc udział jako dowódca 2-ej kompanii, a później 1-go batalionu, we wszystkich walkach tego pułku. Po kryzysie legionów w r. 1917 grozi Mu wcielenie do wojska austriackiego, ukrywa się więc przed władzami austriackimi, pracując w tym czasie w P. O. W.

Z chwilą tworzenia regularnego wojska polskiego w r. 1918 zgłasza się natychmiast i już w maju 1919 r. staje na czele swego macierzystego 6-go pułku piechoty legionów. Walczy w obronie rodzinnego Lwowa, a następnie odbywa całą kampanię polsko-bolszewicką. W dn. 15 sierpnia 1920 r. w czasie bitwy warszawskiej obejmuje dowództwo 3-ej brygady 1-ej dyfizji legionów, którą dowodzi do końca wojny, biorąc udział w walkach i zwycięstwach pod Sejnami, Lidą i nad Niemnem.

Po zakończeniu wojny dowodzi 1-szą dywizją piechoty legionów. W r. 1928 Marszałek Piłsudski powołuje go jako generała brygady na dowódcę okręgu korpusu we Lwowie, na którym to stanowisku kładąc wielkie zasługi nie tylko wojskowe, ale i społeczne, pozostaje do roku 1935, tj. do chwili wyboru z ziemi lwowskiej do Senatu Rzeczypospolitej.

Niestety, ze względu na swój stan zdrowia nie dane już było Zmarłemu brać czynniejszego udziału w naszych pracach. Przyszedł tu, pełen zapału do pracy, zamierzał z właściwą sobie żywością podjąć szereg zagadnień, jednakże nagła choroba złamała te możliwości.

Pamięć o Zmarłym każe nam uchylić czoło przed bohaterstwem, wiernością i wytrwałością żołnierza. Żegnamy z największym żalem człowieka o wielkim, kochającym cały kraj i ludzi sercu.

Zmarły odznaczony był orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, Krzyżem Zasługi oraz licznymi orderami zagranicznymi.

Stwierdzam, że Senat Rzeczypospolitej uczcił pamięć Zmarłego.

Następnie Marszałek stwierdził wygaśnięcie mandatu senatorskiego ś. p. senatora Popowicza, co podał do wiadomości Izby.

Uchwalenie nowych ustaw

Z kolei Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Cały szereg projektów ustaw przyjęto bez dyskusji, a mianowicie: ustawę o zamianie niektórych nieruchości państwowych, ustawę o państwowej szkole morskiej w Gdyni, ustawę o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek wraz z rezolucją, która zmierza do tego, ażeby można regulować rozmieszczenie byłych stypendystów po różnych terenach Rzeczypospolitej i tym sposobem zapewnić prowincji dopływ inteligencji. W rezolucji wzywa się rząd do wniesienia odpowiedniej ustawy. Dalej przyjęto ustawę o prywatnych szkołach wyższych z poprawką, że warunki zakładania prywatnych szkół artystycznych ustalą osobne przepisy. Przyjęto dalej nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o ochronie rynku pracy, gdzie chodzi o kwestię zatrudnienia w Polsce cudzoziemców. Nowela zmierza do rozszerzenia kompetencyj władz polskich w sprawie udzielania i odbierania zezwoleń na zatrudnienie obcych obywateli. Ogólna liczba cudzoziemców zatrudnionych u nas wynosi około 9 tys. osób. W Komisji wyrażono opinię, że przed udzieleniem zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemców powinna być zasięgnięta opinia właściwego inspektora pracy.

Po przyjęciu ustawy o ochotniczych lotach ćwiczebnych, obradowano nad projektem ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych policji państwowej.

Następnie przystąpiono do debaty nad projektem ustaw w sprawie ratyfikacji umów i konwencyj międzynarodowych. Wszystkie te projekty przyjęto bez dyskusji. Są to ustawy w sprawie ratyfikacji:

1) prowizorycznego układu handlowego między Polską a Francją oraz układu płatniczego między Polską a Francją, podpisanych w Paryżu dnia 18 lipca 1936 r.;

2) protokołu taryfowego polsko-fińlandzkiego;

3) dodatkowego protokołu do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką;

4) protokołu polsko-szwedzkiego, zmieniającego protokół handlowy polsko-szwedzki, podpisany dnia 21 października 1933 r.;

5) drugiego porozumienia do umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką z dnia 4 listopada 1935 r., podpisanego w Warszawie dnia 19 października 1936;

6) porozumienia polsko-niemieckiego, dotyczącego uzupełnienia umowy gospodarczej między Polską a Niemcami z dnia 4 listopada 1935 r.;

7) konwencji dla ułatwienia międzynarodowego obiegu filmów, mających charakter wychowawczy, podpisanej w Genewie;

8) konwencji międzynarodowej, dotyczącej zwalczania handlu kobietami pełnoletnimi, podpisanej w Genewie;

9) konwencji, przyjętych na konferencji międzynarodowej pracy w sprawie odszkodowania za wypadki przy pracy i odszkodowania za choroby zawodowe;

10) wreszcie o zatwierdzeniu zgłoszonych przez rząd przystąpień do konwencji o ujednostajnieniu niektórych przepisów, dotyczących niesienia pomocy i ratownictwa morskiego, oraz do konwencji o ujednostajnieniu niektórych przepisów, dotyczących zderzeń, podpisanych w Brukseli.

Jutrzejszy numer »Krytyki i Życia«

Nr. 3. drugiego rocznika dodatku niedzielnego „KRYTYKA I ŻYCIE" będzie zawierał następującą treść: R. W. Horoszkiewicz „O szlachcie zaściankowej na Podkarpaciu", Jan B. Liwoczyński „Na lwowskich peryferiach", Adolf Prorok „Tajemnica promieni kosmicznych", Janina Kiljan Stanisławska „Z najnowszych wystaw graficznych". Na

KOLUMNIE RYBAŁTÓW

Włodzimierz Podwyszyński drukuje interesującą nowelkę p. t. „Ilm Wirtuoz", poza tym wiersze A. Baumgardtena, M. Freudmana, M. Żuławskiego i St. Rogowskiego „Sielanka nie sielska".

Rozdźwięk w łonie lewicy polskiej

Nie wszyscy chcą „Frontu Ludowego"

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) Dużo uwagi świata politycznego skupiają na sobie kongresy Stronnictwa Ludowego i PPS, które — jak wiadomo — odbędą się w dniach najbliższych w Warszawie. Przygotowania do obu kongresów są już w całej pełni i do wiadomości publicznej przedostały się o nich stosunkowo słabe wiadomości. Oba kongresy otaczane są pewną tajemniczością.

W kołach politycznych fakt ten tłumaczony jest pewnymi poważnymi rozdźwiękami, jakie panują w obu stronnictwach. Zarówno w Stronnictwie Ludowym jak i w PPS pewne odłamy bardziej lewe skłonne są do stworzenia w Polsce frontu tzw. ludowego, przy czym lewe skrzydło PPS skłania się w kierunku komunizmu, czemu w obu stronnictwach sprzeciwiają się ugrupowania o zabarwieniu narodowym.

Na ogół przypuszcza się, iż na tym tle w łonie obu stronnictw istnieją poważne rozdźwięki, które mogą doprowadzić w czasie kongresów do poważnych konfliktów, a następstwa których mogą mieć duże znaczenie dla ukształtowania się naszego wewnętrznego życia politycznego.

Plenum Sejmu

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na środę dnia 20 bm. na godz. 16-tą.

Podziękowanie Dowódcy Korpusu

— Najprzewielebniejszemu księdzu biskupowi dr. Eugeniuszowi Baziakowi, duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, ormiańskiemu i grecko-katolickiemu składam serdeczne podziękowanie za udział w pogrzebie ś. p. generała Bolesława Popowicza.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI
M. T. Tokarzewski-Karaszewicz,
generał brygady

Tragiczna katastrofa kolejowa w Mysłowicach

Wykolejenie dwóch pociągów — Zabici i ranni

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) **Dnia 15 m. o godz. 5.15 na stacji Mysłowice w dyrekcji katowickiej pociąg osobowy nr. 1114, idący z Oświęcimia do Katowic, najechał na torze nr. 7 na pociąg towarowy, wskutek czego wykoleiły się i zostały rozbite wagon bagażowy i wagon klasy III pociągu nr. 1114, a spośród stojących na tym torze wagonów towarowych wykoleiły się dwa ostatnie wagony. Zabici zostali: konduktor bagażowy Tyman oraz 7 podróżnych, ciężko rannych jest 17 osób, lżej — 25. Ranni po udzieleniu im natychmiastowej pomocy przez lekarzy kolejowych i szpitalnych, zostali odstawieni do szpitala w Mysłowicach, część zaś lżej rannych udała się w dalszą podróż.**

Co do przyczyn katastrofy, tymczasowo można ustalić co następuje: pociąg nr. 1114 normalnie przyjmowany był na torze nr. 7, w dniu katastrofy tor nr. 7 był zajęty, o czym dyżurny ruchu Urbanek był powiadomiony. Urbanek ze swej strony powiadomił stację Brzezinkę w celu uprzedzenia drużyny pociągowej, że pociąg nr. 1114 będzie przyjęty nie na tor nr. 7, lecz na tor 6-ty, ale nie przygotował przebiegu na tor 6, lecz — jak zwykle — na tor 7. Wobec tego pociąg nr. 1114 wjechał na tor zajęty przez wagony towarowe.

Władze dyrekcyjne prowadzą dochodzenia na miejscu. Ponadto Ministerstwo Komunikacji wysłało specjalną komisję w celu szczegółowego zbadania przyczyny wypadku.

NAZWISKA ZABITYCH:

Warszawa. 15. 1. (Tel. wł. — s. b.). W katastrofie kolejowej na stacji Mysłowice utraciło życie 6 osób: Jagoda Jan, Howoryta Władysław, Wasilczak Teodor, Dębek Karol, Chromy Ryszard, Badower Jan.

RANNI:

Klima Bartłomiej, Oziecko Teodor, Tylok Franciszek, Żórawik Józef, Piechota Roman, Blomber Mendel, Mis Mateusz, Brom Jan, Radwański Jan, Klaja Ludwik, Radwański Franciszek, Wiśniewski Józef, Pączek Leopold, Waluś, Siupka Piotr, Tyman Wilhelm, Janusiewicz W., Seweryn Alojzy, Cieplak Józef,, Demba August, Chramiec Stefan, Rogosz Leopold, Kosiak Paweł, Skiłka Józef, Pydler Teodor, Koziol Konrad, Waluś Jan, Brom Jan, Wioska Stefan, Hołda Jan, Hildegarda, Magiara Stanisław, Gros Stefan, Jochimczyk Jan, Wasikop, Wybraniec Helena, Synowiec Józef, Danebis Piotr, Kałuża Paweł, Wybraniec Roman, Jaroniecki August.

Nazwisko bagażowego Tymana w pierwszej chwili zamieszania po katastrofie zostało przez pomyłkę umieszczone na liście zabitych. Tyman Wilhelm znajduje się wśród osób, które odniosły rany.

B. prem. Jędrzejewicz dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej?

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) Rozeszły się pogłoski, iż na stanowisku dyrektora Funduszu Kultury Narodowej ma zajść zmiana w związku z przemianowaniem tego Funduszu na Fundusz Kultury Narodowej im. Marszałka Piłsudskiego. Dotychczasowy, wieloletni dyrektor Funduszu, Stanisław Michalski, ma ustąpić a jego stanowisko ma zająć podobno b. min. Oświaty i b. premier Janusz Jędrzejewicz.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Sytuacja Poczty i Radia

Dyskusja nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów

Warszawa. 15. 1. (Tel. wł. — s. b.). Komisja budżetowa Sejmu obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Referent tego budżetu pos. Pacholczyk podkreślił, że rok 1935 zaznaczył się wzrostem obrotów krajowych przedsiębiorstwa „poczta polska, telefon i telegraf", natomiast obroty zagraniczne wykazują nadal na ogół słabą tendencję rozwojową. N. p. ogólny obrót krajowy przesyłek listowych wyniósł 652 miliony sztuk, czyli o 5 milionów sztuk więcej niż w r. 1934. Rozwój telefonu w r. 1935 był jeszcze bardziej wszechstronny niż poczty. O rozwoju telefonu świadczy również wzrost liczby rozmów międzymiastowych do 24,1 milionów. Wzrost abonentów w r. 1936 postępował dalej. Ekspoatacja telegrafu również wykazuje niewielki wzrost. Usprawnienie przyniosło zaprowadzenie instytucji listonoszów wiejskich oraz pozyskanie dla współpracy pocztowej kilkuset sołtysów. Ilość pracowników na 1. listopada 1936 r. wyniosła 31.490, co przyrost w ciągu roku 1.242 osoby.

Globalna suma wpływów preliminowanych na rok budżetowy 1937-38 wynosi 189.440,000 zł., suma rozchodów 165.440.000 zł. Nadwyżka wpływów nad rozchodami preliminowana na r. 1937-38 wynosi zatem 24.000.000 zł.

Największą placówką nadzorowaną przez Min. Poczt i Telegrafów są Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, zaspakające potrzeby wojska, poczty, kolei oraz rynku prywatnego pod względem urządzeń telekomunikacyjnych. Zakłady te, pomimo silnej konkurencji w tym dziale wytwórczości zdołały wejść na rynek zagraniczny.

WZROST ILOSCI RADIOSŁUCHACZY

Udział Skarbu Państwa w S. A. „Polskie Radio" wynosi 95,8 proc. Liczba radioabonentów wykazuje stały wzrost. Rok 1935-36 zamknięty został czystym zyskiem w wysokości 392.000 zł. Sytuacja finansowa spółki po wykupie większości jej akcji z rąk akcjonariuszów prywatnych uległa poprawie, czego wyrazem jest osiągnięta za okres 8 miesięcy r. 1936-37 nadwyżka dochodów nad wydatkami w sumie 3,134.000 zł.

Liczba abonentów telefonicznych na sieciach P. S. S. T. uległa poważnej zwyżce.

Prosząc o przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów bez zmian, referent jednocześnie zgłasza pod adresem p. ministra Poczt i Telegrafów następujące postulaty: 1) podjęcie prac nad gruntowną rewizją taryf pocztowych. 2) skrócenie 4-letniego okresu wprowadzenia listonoszów wiejskich na terenie całego Państwa do lat 2-ch; 3) podjęcia prac nad poprawą bytu pracowników przedsiębiorstwa niżej uposażonych; 4) doręczanie przez pocztę wezwań sądowych, nakazów płatniczych i t. p.; 5) zwolnienie związków samorządowych od opłat pocztowych za przesyłkę listów w wykonywaniu obowiązków ustawowych.

Po referacie pos. **Pacholczyka**, w dyskusji nad referatem pierwszy przemawiał pos. Sowiński i z uznaniem podkreśliwszy stały rozwój modernizacji urządzeń pocztowych i telegraficznych, co jest dużą zasługą obecnego ministra, jak również to, że p. minister pierwszy zerwał z zasadą sztywnej polityki taryfowej, zaznaczył w dalszym ciągu przemówienia, że są jednak jeszcze pewne niedomagania. Zalicza do nich przede wszystkim powtarzające się skargi na podsłuchy telefoniczne, zwłaszcza na liniach niezautomatyzowanych i przy rozmowach z zagranicą.

Podział Irlandii będzie utrzymany

Tak oświadcza premier Ulsteru

Londyn, 15. 1. (PAT) Wobec pogłosek, jakie powstały na tle rozmów De Valery z Mac Donaldem, premier północnej Irlandii Craigavon w przemówieniu, wygłoszonym w Belfaście, oświadczył, iż jedynym możliwym rozwiązaniem sprawy jest utrzymanie dwóch rządów — jednego w Dublinie, odpowiadającego aspiracjom nacjonalistycznym wolnego państwa, i drugiego — w północnej Irlandii, będącego wyrazem „lojalistów". Craigavon wskazał na przykład Norwegii i Szwecji, które rozdzieliły się przed 32 laty, o czym obecnie prawie zupełnie już zapomniano.

Granice Ulsteru — zdaniem Craigavona — powinny pozostać nietknięte.

Rozmowy De Valery z Mac Donaldem — jak wiadomo — wywołały pogłoski, iż jest omawiana możliwość stworzenia zjednoczonej Irlandii.

Sensacyjne aresztowania w Stanisławowie

Stanisławów, 15. 1. (Tel. wł. — t. h.) Z polecenia prokuratorii lwowskiej policja stanisławowska aresztowała wczoraj wieczorem właścicieli tow. transportowego „Ruch-Prometh" w Stanisławowie a to: Maurycego Waldmanna i Eliasza Weidla oraz pracowników tej firmy: Maurycego Szępsa i Jakuba Mauera. Przyczyną aresztowań są podobno duże nadużycia na szkodę państwa. Ponadto nastąpiły dalsze aresztowania, ale nazwiska aresztowanych ze względu na dobro śledztwa są trzymane w tajemnicy.

W związku z tą całą aferą przybyła do Stanisławowa **komisja ministerialna**.

Dzień polityczny

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym p. Prezydent przyjął b. komisarza R. P. w Gdańsku min. Pauego, któremu wręczył złoty Krzyż Zasługi.

Wczoraj przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda dr. Józef Rożniecki i wojewoda wołyński Henryk Józefski. W kołach politycznych zwracają uwagę na częste ostatnio przyjazdy do Warszawy wojewody Józefskiego i wysnuwają stąd daleko idące wnioski w sprawie ewentualnej zmiany na tym stanowisku, o czym w ostatnich czasach dużo się mówi.

Wicepremier inż. Kwiatkowski powrócił w dniu dzisiejszym z Zakopanego, gdzie zabawił jeden dzień.

Jak wiadomo wojewoda poleski płk. Kostek Biernacki przebywał przez dłuższy czas w jednym ze szpitali warszawskich, gdzie przechodził dłuższą kurację i operację. W dniach najbliższych wojewoda Kostek Biernacki ma objąć urzędowanie.

Kto wygrał?

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu 4. klasy 37. Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

20.000 zł. na nr. 183062 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11).

10.000 zł. na nr. 83004 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11).

5.000 zł. na nr.: 6228 14219 48088 115047 179377.

2.000 zł. na nr. 20610 42219 46360 51766 58886 72777 7923 78226 88521 89149 95187 111408 111654 115571 128841 156866 170819 174522 194522.

1.000 zł. na nr. 1241 4002 9666 30462 39817 45648 48581 52401 54349 62958 63839 85511 86153 94336 130847 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11) 141239 150002 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11) 150092 161334 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11) 163526 179270 190237 191256 (los zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Wanda z Kubickich I. v. Balko, II. v. Chrząszczewska

właścicielka dóbr Budomierz

po długich a ciężkich cierpieniach zmarła w mieście naszym, osierociwszy dzieci: Wandę, Klarę Moszyńską żonę dra Tadeusza, radcy wojew., Antoninę Tillową żonę inżyniera, inż. Tadeusza, dyrektora Elektrowni w Jarosławiu, Henryka i rodzinę.

Przyszła na świat w majątku rodzinnym w Budomierzu, jako córka Jana i Augusty, wychowana była w tradycjach jak najbardziej rodzimych i polskich, mając dziada i pradziada w powstaniu 63 roku i stąd czerpała te cnoty, które Ją cechowały jako Żonę, Matkę i Kobietę. Stanowiła ów piękny, lecz ginący dziś typ Matki Polki i Matrony. Gorąco przywiązana do ziemi, ojcowiznę swą ocaliła mimo wojny i koniunktury. — Przetrwała złe czasy inwazji, prowadziła życie koczownicze, lecz przetrwała złe czasy. Podniosła kulturę rolną i stworzyła platformę porozumienia między wsią a dworem.

Dzieciom swym dała wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie Ojczyzny. Synowie Tadeusz i Henryk w potrzebie bolszewickiej ochotniczo spełnili swą obywatelską powinność.

Jako kobieta — głodnych karmiła, nagich odziewała — bliźnich swych kochała i u kresu dni swoich, mogła o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: nigdy i nikomu nie uczyniłam krzywdy. Cicha i skromna, kierowała się etyką chrześcijańską, takt i umiar łączyła z wysoką kulturą i walorami towarzyskimi. Głębokie współczucie towarzyszy rodzinie i dzieciom, zajmującym wysokie stanowiska społeczne.

Cześć Jej zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 15 z ulicy Kraszewskiego 9, na cmentarz Łyczakowski **do grobowca rodzinnego**.

Lwów, dnia 15 stycznia 1937 r.

Niedźwiedzia przysługa

W ostatniej debacie na temat t. zw. „kwestii żydowskiej" pokaźną rolę odgrywają również i przedstawiciele ludności żydowskiej. Można by nawet powiedzieć, że poniekąd stali się jej inicjatorami. Od dawna bowiem s a m i podkreślali nienormalność układu społecznego w Polsce, wynikającego z faktu przebywania w niej przeszło 3 milionów Żydów, skupionych w zwartych terytoriach, przeważnie małomiasteczkowych, a ograniczonych do nielicznych zawodów, przeważnie pośrednictwa i drobnego handlu. Z tej też struktury wynikł przecież prąd wśród ludności żydowskiej, zmierzający do przeniesienia się do Palestyny, lub też — jeszcze w czasach przedwojennych — planowej emigracji do innych środowisk (jak np. przed wojną do Stanów Zjednoczonych i innych terenów amerykańskich).

Nie ustały też w wolnej Polsce ze strony przedstawicielstwa ludności żydowskiej starania, idące bądź w kierunku kolonizacji Palestyny bądź emigracji do innych krajów.

Toteż nie pozostawała bynajmniej w rozbieżności z żywotnym interesem trzech milionów Żydów w Polsce inicjatywa rządu polskiego, wyrażona przed forum Ligi Narodów, a stawiająca na pierwszy plan zagadnienie emigracyjne.

Oto z a s a d n i c z e podłoże kwestii, która dziś budzi tyle ożywionych debat i tyle powoduje zainteresowania zarówno w społeczeństwie polskim jak i żydowskim.

Nic więc dziwnego, że to właśnie zagadnienie odbija się tak silnym echem w obecnej sesji sejmowej. Nie byłby Sejm — Sejmem, nie odzwierciadlałby prądów, nurtujących społeczeństwo, gdyby zamykał oczy na tak aktualną, tyle umysłów elektryzującą a zarazem tak z rozlicznych względów doniosłą kwestię.

Że kwestia jest zarazem wielce drażliwa, że daje asumpt do wyładowania namiętności — nie ulega wątpliwości. Jednak właśnie dlatego wielce pożądana jest r z e c z o w o ś ć w ocenie faktycznej i umiarkowanie w tonie.

Czy jednak te cechy spotykamy właśnie ze strony naturalnych przywódców ludności żydowskiej, a więc ich przedstawicieli parlamentarnych, ich publicystów w prasie?

Niestety zarówno rzeczowość wypowiedzi jak i takt w sposobie poruszania drażliwych tematów wiele pozostawia do życzenia. Ba, nawet często jest tu typowe „dolewanie oliwy do ognia". Weźmy choćby najbliższy przykład. Polska otrzymała od Francji pożyczkę. I oto pod czas debaty nad ratyfikacją pożyczki zarówno w Sejmie jak i Senacie występują: i poseł i senator żydowski, by zaznaczyć, że pożyczka to jakby prezent dla Polski od „Żyda Bluma"... Pochodzenie premiera francuskiego zostaje użyte jako „argument" w debacie, argument nie tylko niedorzeczny, ale w r ę c z p r o w o k a c y j n y.

A taki „argument" — to typowy okaz bumerangu, t. j. pocisku, który puszczony w ruch robi półkole i trafia nie w przeciwnika, a właśnie w tego, który go wypuścił... Trafia i — rani.

Nie jedyny to przykład. Można by ich podać więcej. A w takim razie po cóż się dziwić, że atmosfera przesiąka coraz większymi zadrażnieniami, przybiera coraz bardziej na ostrożności i roznamiętnieniu?

Trzeba, aby to przede wszystkim ludność żydowska zrozumiała i aby w tym kierunku silnie wpłynęła na swych przedstawicieli w parlamencie i prasie.

Zagadnienie jest doniosłe i wielkie, skomplikowane i trudne. Rozwiązać je można tylko z wielką powagą i poczuciem odpowiedzialności.

Inaczej traktując obecną dyskusję na temat kwestii żydowskiej, parlamentarzyści i publicyści żydowscy wyświadczają zaprawdę i sobie samym i tym, których reprezentują, przysługę niedźwiedzią.

C. F.

Żydzi i Narodowa Demokracja wobec Sejmu

Coraz wyraźniej wybucha pasja żydów przeciw obecnemu Sejmowi. Reprezentacyjny organ żydostwa warszawskiego „N a s z P r z e g l ą d", pisze dosłownie: „Sejm, który nie ma prawa uderzać w rząd, który nie ma idei centralnej, czepia się stale Żydów przy każdym resorcie".

W dalszych wywodach autor tych uwag, zapewne p. Regnis, jeden z wodzów „duchowych" polskiej prasy, oburza się na p. Ministra Spraw Zagranicznych i b. referenta generalnego budżetu, że poruszając sprawę żydowską „przenieśli się z ulicy Wierzbowej na ul. Nowy Świat, do gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych".

P. Regnis odmawia bowiem prawa min. Beckowi zajmowania się sprawą emigracji żydowskiej z Polski, choć przecież nie tak jeszcze dawno Żydzi zwracali się stale do delegacji polskiej w Genewie o popieranie ich starań w sprawie Palestyny. Dziś natomiast oburzają się jeśli czynniki polskie szukają dla nich nowych terenów kolonizacyjnych, nazywając tego rodzaju akcję próbą ich „ewakuacji". „Mamy do czynienia — pisał „Nasz Przegląd" — z daleko posuniętą e w a k u a c j ą ideologiczną, która zawiera się w żądaniu eksmisji i w zapłaceniu jaknajdalej idących kosztów sądowych i eksmisyjnych do kwitowania rachunków polityki kolonizacyjnej".

Oto jakie refleksje wzbudzają wśród Żydów obrady Sejmu. Usunięcie obecnego parlamentu, zlikwidowanie zwłaszcza obecnej ordynacji wyborczej, która sprowadziła reprezentację Żydów w Sejmie do właściwych rozmiarów, jest też głównym celem polityki żydowskiej. W akcji tej szukają oni sojuszników i znajdują ich we wszystkich dawnych partiach, nie wyłączając starego sztabu Stronnictwa Narodowego. Publicyści tego ugrupowania np. p. Medard Kozłowski w „Wieczorze Warszawskim" nie ustaje w kampanii przeciw obecnemu Sejmowi, uważając to widać za najpilniejsze dziś zagadnienie „narodowe".

Obawiamy się, że z atakami Narodowej Demokracji na Sejm będzie tak, jak ze słynną deklaracją, odczytaną w Sejmie w imieniu Stronnictwa Narodowego przez jednego z jego „prezesów", p. Wierczaka przy uchwalaniu obecnej ordynacji wyborczej. Deklaracja, owiana właściwym Stron Nar. duchem proroczym, zapewniała, że nową konstytucja wraz z nową ordynacją wyborczą mają wyłącznie na celu oddanie władzy w ręce Żydów. P. Wierczak mówił dosłownie, że konstytucja „uzależnia losy państwa i kierunek polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu, przede wszystkim od Żydów". To był też oficjalny powód zbojkotowania wyborów do Sejmu przez Stronnictwo Narodowe.

Jeżeli wszakże zestawi się to, co mówił p. Wierczak o ordynacji wyborczej z tym, co dzieje się dziś naprawdę w Sejmie, i z tym co głoszą o nim Żydzi, wówczas trudno oprzeć się wrażeniu zakłamania i obłudy, lub też nieprzytomnej wprost demagogii, jaka panowała i panuje w niektórych starszych zwłaszcza środowiskach politycznych w Polsce.

Narodowa Demokracja w walce z nowym ustrojem polskim wyciągnęła jako jedyny argument straszaka żydowskiego, tymczasem właśnie w tym nowym ustroju problem żydowski staje się możliwy do rozwiązania. W dawnych Sejmach, przy ustroju liberalno - demokratycznym, w czystym parlamentaryzmie, którego cichymi wyznawcami, wbrew zaprzeczeniom, są niemal wszyscy starsi działacze Stronnictwa Narodowego, nie byłyby możliwe takie dyskusje, jakie obecnie toczą się w dzisiejszym parlamencie.

Wiedzą o tym dobrze Żydzi i dlatego wzdychają do dawnych „dobrych" czasów parlamentarnych i do rządów starych stronnictw z Narodową Demokracją włącznie. W tym samym „Naszym Przeglądzie" z dnia 12 stycznia b. r. ukazał się mianowicie artykuł p. Hirszhorna, w którym ten stara się pocieszyć Żydów i powstrzymać ich ucieczkę z Polski, zapewniając, iż nastroje w Polsce się zmienią i antysemityzm starych partyj ma charakter przejściowy.

P. Hirszhorn przypomniał przy tym, że nawet „endecja" nie była zawsze antysemicko nastrojona. Na dowód cytuje p. Hirszhorn jej ugodę z Żydami. Wreszcie pisze tak: „Był nawet endek (zdaje się pos. Rymar), który ostrzegał przed zniesieniem proporcjonalności w wyborach do Sejmu — wprost wywodząc, że Żydzi nie mogąc przeprowadzić własnych posłów będą musieli głosować na socjalistów lub porozumieć się z mniejszościami terytorialnymi".

Godzi się tu zaznaczyć, że nie tylko p. Rymar, ale cały klub Stronnictwa Narodowego walczył w r. 1935 do upadłego w Sejmie wraz z Żydami o utrzymanie proporcjonalnych wyborów do Sejmu. I dziś w tym samym towarzystwie prowadzi walkę o przywrócenie tej zasady.

Ta wspólnota stanowiska i dziwna koordynacja akcji antysejmowej ze strony Stronnictwa Narodowego i Zydów wydały się na pewno badaczowi masonerii na miarę K. M. Morawskiego wysoce ...podejrzaną. Nie idąc na razie w jego ślady, widzimy w tym objaw przede wszystkim słabego wyrobienia politycznego, istniejącego w Polsce. lecz nie po stronie żydowskiej.

R. P.

„SŁOWA BEZ CZYNU DEMORALIZUJĄ LUDNOŚĆ WIEJSKĄ"

Pos. Prystorowa o zagadnieniach opieki społecznej

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dalszym ciągu obrad sejmowej Komisji budżetowej zabrał głos pos. Kopeć, który przychyla się do rezolucji pos. Madeyskiego, dotyczącej zmiany nazwy ministerstwa opieki społecznej.

Przechodząc do kwestyj robotniczych, apeluje do p. ministra, ażeby roztoczył opiekę nad związkami zawodowymi i obronił je od różnych tendencyj, które nie zawsze są szczęśliwe. Jednym z największych niebezpieczeństw dla Polski jest niezorganizowany tłum robotniczy. Mówca woli bardzo radykalne związki zawodowe, niż masy niezorganizowane.

Ważną rzeczą jest samorząd w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Jeśli chodzi o zaległości ze strony przemysłu, to mówca sądzi, że czas najwyższy położyć temu kres. Pos. Kopeć wita z zadowoleniem wniesioną przez rząd ważną ustawę o skróceniu czasu pracy i zapowiada wniesienie do nich poprawek, aby wyraźnie sprecyzować skrócenie czasu pracy bez zmniejszenia zarobków robotniczych.

Posłanka Prystorowa żałuje, że jej przedmówcy niejako bagatelizująco odnieśli się do zagadnienia opieki społecznej, główną uwagę poświęcając zagadnieniom świata pracy. Nie jest to słuszne, dopóki bowiem mamy w kraju nieszczęśliwych, musimy się nimi zaopiekować. Nazwa Ministerstwa Opieki Społecznej nie jest znowu tak niewłaściwą w obecnych czasach. Polska ma prawo ująć opiekę społeczną szerzej, niż w innych krajach, posiada prawodawstwo, które może być wzorem dla innych, wykonanie tych ustaw napotyka na poważne trudności ze względu na brak środków w gminach i usunięcie się państwa od udziału w ponoszeniu kosztów.

Mówiąc o sprawie zdrowotności, posłanka Prystorowa podkreśla, że mamy w Polsce z górą 12 tysięcy lekarzy. O nadmiarze więc nie ma mowy. Ludność albo się nie leczy, albo leczy się u znachorów. Dlatego wszelkie ograniczenia z kształceniem przyszłych lekarzy są niesłuszne z punktu widzenia potrzeb kraju. Następnie posłanka Prystorowa szeroko omawia bolączki wsi w dziedzinie zdrowotności i składa szereg postulatów, które zaradziłyby złemu. W szczególności w dziedzinie opieki nad dzieckiem, pomocy w nagłych wypadkach i w dziedzinie zwalczania chorób zakaźnych.

Z upoważnienia Sekcji samorządowej Koła rolników, wysuwającej pewne postulaty z dziedziny zagadnień opieki społecznej i lecznictwa na terenie wsi, pragnęłaby pos. Prystorowa otrzymać od p. ministra wyjaśnienie, jakie są możliwości wprowadzenia szeregu postulatów w życie w czasie najszybszym. Wnosi też następującą rezolucję:

O odciążenie budżetów gminnych

„Wobec tego, że obowiązek opieki społecznej i opieki lekarskiej nad ludnością wiejską obarcza obecnie budżety gmin wiejskich, które nie dysponują odpowiednimi źródłami dochodu na te cele i wobec tego, że pomoc w zakresie opieki społecznej i lecznictwa ludności wiejskiej można uważać za nieistniejącą, mimo że jest ona pierwszym i istotnym obowiązkiem samorządu terytorialnego, mając na uwadze, że ludność wiejska, pozostawiona bez opieki w chwilach nędzy i choroby, staje się podatnym gruntem dla akcji wywrotowej, prowadzonej na wsi w sposób bardzo intensywny i gorączkowy, mając na uwadze, że pozbawienie wsi pomocy lekarskiej, jak i brak dostatecznej walki z epidemiami nagminnymi, jak tyfus, czy gruźlica i t. p., przedstawia dla Państwa na wypadek wojny wielkie niebezpieczeństwo, wymagające już teraz w czasie pokoju usilnej akcji zapobiegawczej.

Sejm wzywa rząd do:

1) uwolnienia budżetów gminnych od płacenia podatku mieszkaniowego dla nauczycieli i od ciężarów opieki nad umysłowo chorymi i umożliwienie użycia oswobodzonych w ten sposób funduszów na zorganizowanie opieki społecznej i punktów leczniczych w zapadłych wsiach Rzplitej;

2) wprowadzenia nowego podatku na opiekę społeczną i pomoc lekarską na wsi;

3) ustanowienia stypendiów dla młodzieży wiejskiej, studiującej medycynę i zobowiązania stypendystów do objęcia posterunków, w zamian za stypendium w odległych zakątkach wiejskich;

4) przeniesienia kredytów przeznaczonych na leczenie ludności wiejskiej z budżetów gminnych do budżetów powiatowych Związków Samorządowych".

Przy okazji mówczyni zaznacza, że takie argumenty, jak brak pokrycia w budżecie ogólnym Państwa i jego równowaga są zarówno poważnymi argumentami dla budżetów gmin wiejskich i Związków Samorządu terytorialnego.

Względy bezpieczeństwa Państwa przemawiają za koniecznością jak najszybszego zajęcia się losem ludności wiejskiej, za zaprzestaniem pięknych słów z przejściem do konkretnych czynów, któreby ludność ta na sobie odczuła. Słowa bez czynu demoralizują ludność wiejską.

Wreszcie pos. Prystorowa omawia kwestię pomocy zimowej na Kresach wschodnich. Zaznacza, że ludność wiejska organizacją tej pomocy nie jest rozentuzjazmowana, bo nie korzysta z jej dobrodziejstwa. Wyszło rozporządzenie, nakazujące wszystkie zebrane środki przesyłać do centrali, potrzeby terytorialne Kresów wschodnich nie są więc uwzględniane. Dla naszej ludności pozostawia się tylko zmarznięte kartofle i pewien procent żyta. Dopóki bezrobotnymi będziemy nazywać tylko zarejestrowanych robotników przemysłowych, dopóki na teren Kresów wschodnich będzie się wysyłało masowo obozy junaków, dopóki za bezrobotnych nie będą uznane bezrolne lub małorolne rodziny wiejskie o 6 osobach, dopóty ludność wiejska nie będzie odczuwała żadnej korzyści z tej pomocy. Pragnąc zespolić w pracy na pomoc zimową dla bezrobotnych całą ludność wiejską, trzeba jej dać poczucie, że i ona też będzie uwzględniana przy podziale zbiórki, a pomoc ta potrzebna jej jest bardzo zwłaszcza w okresie przednówka

Służba zdrowia w Polsce nie jest zorganizowana

Pos. Sioda wskazuje na niedomagania pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych, szczególnie na prowincji. Kredyty wyznaczone na ten cel są — zdaniem mówcy — niewystarczające. Poseł opisuje dalej niezwykle ciężkie położenie cywilnych ociemniałych, wskazując na konieczność poprawienia ich losu przez udzielenie im ulg podatkowych, kolejowych, koncesyj itd.

Pos. Krawczyński rozpatruje budżet ze stanowiska lekarza i podkreśla, że służba zdrowia w Polsce nie jest dotychczas zorganizowana. Niemal każdy z resortów utrzymuje oddzielny aparat sanitarny. Połączenie tych wszystkich agend w jednym departamencie służby zdrowia byłoby ze wszech miar pożądane. Pos. Krawczyński mówi dalej o stanie zdrowotnym ludności, stwierdzając m. in., że najgroźniejszą chorobą społeczną w Polsce jest gruźlica, na którą rocznie zapada z górą milion osób.

Pos. Długosz wypowiada się zdecydowanie za rezolucją posłanki Prystorowej. Dla ulżenia nędzy wsi należy przyjść z pomocą drogą inwestycyj.

Pos. Michalewski oświadcza, że zbyt wielka część zadań opieki społecznej przerzucona została na barki samorządu. Ciężary, jakie z tego tytułu samorząd ponosi, są znacznie wyższe, niż wydatki w tej dziedzinie skarbu. W zakończeniu poseł omawia obszernie sprawę braku mieszkań dla robotników i bezrobotnych, apelując, by rząd przez odpowiednią politykę budowlaną zaradził temu złu.

Pos. Szczepański twierdzi, że w możliwościach ministerstwa opieki społecznej znajdują się środki, które mogłyby się przyczynić do wzrostu zatrudnienia. Jednym z nich jest walka z tzw. godzinami nadliczbowymi. Mówca stwierdza, że w dobie, kiedy obowiązuje 8-godzinny dzień pracy i gdy bardzo wielu ludzi w ogóle nie pracuje, są osoby, które pracują po 16 godzin dziennie. Omawiając obszernie aktualną sytuację ubezpieczeń społecznych, poseł zaznacza, że instytucja ta coraz bardziej traci na znaczeniu dla warstw pracujących.

Po przemówieniu pos. Szczepańskiego zabrał głos minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski.

Apteki najgorszym kartelem w Polsce

Po przemówieniu p. min. Kościałkowskiego zabrał głos pos. gen. Żeligowski, który popiera wniosek posłanki Prystorowej, przedstawiając opłakany stan opieki społecznej na wsi wileńskiej. Główną bolączką są wysokie ceny lekarskie, których tamtejsza uboga ludność nie może kupować. Zdaniem mówcy, apteki tworzą obecnie najgorszy kartel w Polsce, kartel tym bardziej szkodliwy, że oparty na nieszczęściu ludzkim. Poseł zapowiada też wniosek, który wniesie na plenum Sejmu, by sprawa załatwiona była w myśl wymagań sprawiedliwości społecznej.

W sprawie bezrobocia na kresach wschodnich mówca zaznacza, że zmniejszyłoby się ono, gdyby rozbudowano przemysł domowy na Wileńszczyźnie, gdzie od kilku lat z powodzeniem propagowane jest lniarstwo i tkactwo. Wiele do zrobienia jest również w dziedzinie budownictwa.

Pos. Hyla jest zdania, że lecznictwo nasze osiągnęło piękny dorobek, jednak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia. Jest dziwna niechęć lekarzy do osiedlania się na wsi. Mówca przyłącza się do rezolucji posłanki Prystorowej i zgłasza własną rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy, upoważniającej go do lepszego wykorzystania sił byłych i obecnych stypendystów instytucyj społecznych i samorządowych w kierunku rozmieszczenia ich na terenie wiejskim. Odnosić się to będzie i do lekarzy.

Pos. Jedynak porusza sprawę fundacji, stwierdzając, że w naszym ustawodawstwie jest wielka luka, gdyż brak w nim ustawy o fundacjach. Tymczasem gospodarka w fundacjach budzi niepokój w opinii publicznej. Jeśli chodzi o fundację śp. Jakuba Potockiego, to powstało wokół niej istne kłębowisko najbardziej sprzecznych i drastycznych opinij.

Pos. Wagner stoi na stanowisku, że sprawa inwalidów wojennych winna być nareszcie skoncentrowana w resorcie opieki społecznej. Pod względem zatrudnienia przemysł prywatny obecnie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków wobec inwalidów, natomiast wydane w 1935 r. rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zatrudnienia inwalidów przez przedsiębiorstwa państwowe, w zupełności nie jest respektowane, a Fundusz Pracy jest bezsilny. Mówca prosi p. ministra, aby przedsiębiorstwa państwowe zatrudniały odpowiednie ilości inwalidów wojennych.

W uzupełnieniu przemówienia pos. Siody należy podkreślić, że zwrócił on uwagę, iż prasa żydowska, przedrukowując sprawozdania z przebiegu obrad Komisji budżetowej, podaje je w takiej formie, która niepotrzebnie zaostrza sytuację.

Na zakończenie dyskusji obszerne przemówienie wygłosił p. wiceminster Piestrzyński.

W głosowaniu preliminarz budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej przyjęto. Pozostałe rezolucje będą głosowane przy trzecim czytaniu.

Zakłady Kruppa przynoszą dywidendę...

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.) Prasa niemiecka ogłasza dziś, że po 4-letniej przerwie zakłady Fryd. Kruppa Ag. Essen przyniosły swoim akcjonariuszom dywidendę w wysokości 4 prc. za okres gospodarczy, który zakończył się 30 września z ub. r. Dzienniki stwierdzają pomyślny rozwój tych zakładów, wielkie obroty, zyski i możliwość odłożenia poważnych rezerw

---

Zbliżenie francusko-niemieckie?

Paryż, 14. 1. (Te. wł.) W prasie porannej pojawiła się sensacyjna pogłoska, powtórzona przez kilka zazwyczaj poinformowanych dzienników, iż premier Blum w przemówieniu liońskim, wyznaczonym na 24 bm., zapowie bliskie rozpoczęcie rokowań ekonomicznych z Niemcami bez stawiania przez Francję warunków natury politycznej.

W myśl tej informacji najprzód staranoby się szukać porozumienia w dziedzinie finansowej i ekonomicznej, a dopero potem podjęto by dyskusję nad zagadnieniami politycznymi.

Rewelacje publicysty francuskiego o instrukcjach Kominternu

Paryż, 14. 1. (Tel wł.) „Echo de Paris" ogłasza dziś w sensacyjnej formie tekst instrukcyj, przesłanych hiszpańskim organizacjom anarchistycznym, komunistycznym i socjalistycznym w kwietniu ub. roku przez tzw. komitet techniczny, funkcjonujący w Paryżu, jako filia Kominternu przy francuskiej partii komunistycznej.

Instrukcje te podzielone są na 30 paragrafów i stanowią właściwie dokładną instrukcję techniczną wojskową dla przeprowadzenia rewolty wojskowej i zamachu stanu.

Publikacja „Echo de Paris", sygnowana nazwiskiem jednego z najpoważniejszych publicystów prawicowych, Andrzeja Pironneau, będzie a nawet już się stała punktem wyjścia dla bardzo szerokiej i ostrej kampanii antykomunistycznej we Francji. Pironneau podkreślił, że ogłoszona dziś instrukcja, aczkolwiek adresowana była do Madrytu, jednak instrukcje te wydane zostały dla organizacyj komunistycznych we wszystkich krajach, a więc i we Francji. Instrukcje, wysłane do Hiszpanii, jednak nie zostały tam wykonane przez komunistów hiszpańskich, ponieważ gen. Franco uprzedził i wybuchem swej akcji wojskowej całą przygotowywaną akcję komunistyczną sparaliżował. Jednakże komitet, który te instrukcje opracował i wydał, nie jest organizacją hiszpańską, działającą wówczas poza granicami kraju, ale jest organem, związanym z francuską partią komunistyczną i działającą z ramienia Kominternu. Wobec tego należy uważać za rzecz pewną, że instrukcje obowiązują partię komunistyczną w większości krajów europejskich. P. Pironneau domaga się wobec tego od francuskich naczelnych władz zastosowania jak najszybciej zdecydowanych zarządzeń przeciwko tej akcji komunistycznej.

Prawicowa prasa popołudniowa podchwytuje rewelacje „Echo de Paris", korzystając z nich dla wykazania nielojalności komunistów wobec pozostałych stronnictw frontu ludowego.

Paryż, 14. 1. (Tel. wł.) Posiedzenie Izby doputowanych zakończyło się o godz. 16 min. 15. Izba deputowanych przyjęła porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia, ustalony przez konferencję przewodniczących grup parlamentarnych i komisyj. Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się po południu o godz. 15-tej od dyskusji nad projektem ustawy, zakazującej werbunku do Hiszpanii.

Manifestacyjny pogrzeb ks. biskupa Bromboszcza

Katowice, 14. 1. (PAT) Dziś o godz. 16-tej odbyła się eksportacja zwłok śp. biskupa sufragana śląskiego dr. Teofila Bromboszcza z kaplicy pałacu biskupiego do katedry św. Piotra i Pawła. W pochodzie żałobnym niesiono kilkadziesiąt wieńców i kilkaset sztandarów. Za delegacjami postępowało du chowieństwo zakonne i świeckie z ks. biskupem Adamskim na czele. Za rydwanem z trumną kroczyła rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, delegacje korpusu oficerskiego, oficerowie policji państwowej woj. śląskiego oraz rzesze publiczności.

Wśród bicia dzwonów we wszystkich kościołach katolickich, kondukt żałobny przeszedł ulicami miasta do katedry św. Piotra i Pawła, gdzie trumnę złożono na katafalku, po czym duchowieństwo odprawiło modły żałobne.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 10 rano. Na jutrzejsze uroczystości pogrzebowe śp. biskupa sufragana dr. Bromboszcza przybędzie szereg wybitnych dostojników kościelnych z całej Polski. M. in. zapowiedzieli swój udział w pogrzebie ks. biskup polowy Gawlina z Warszawy, ks. biskup Dynek z Poznania, ks. biskup Ziemiak z Częstochowy, ks. biskup Senik z Kielc, ks. biskup Respond z Krakowa i ks. biskup Tomaka z Przemyśla. Z Katowic weźmie udział w pogrzebie ks. biskup Adamski w asyście licznego duchowieństwa.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. biskupa sufragana śląskiego dr. Teofila Bromboszcza transmitowane będą przez rozgłośnię katowicką polskiego radia.

Bilans handlu zagranicznego Polski

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. — s. b.) Według tymczasowych danych Głównego Urzędu Statystycznego, handel polski i W. M. Gdańska w grudniu ub. roku przedstawiał się następująco: przywieziono towarów wartości 91 milionów 30 tysięcy zł., wywieziono zaś towarów o ogólnej wartości 96.361 tysięcy. Dodatnie saldo wyniosło więc w grudniu 5,331 tys.

Za cały rok 1936 bilans handlu był następujący: ogółem przywieziono towarów wartości 1 miliard 3 milionów 435 tys. zł., wywieziono towarów wartości 1,026.208 tys. zł., zatem saldo dodatnie za cały ubiegły rok wynosi 22.773 tys.

Konferencja De Valery z MacDonaldem

Londyn, 14. 1. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołał w Londynie fakt odbycia w dniu dzisiejszym dłuższej konferencji pomiędzy bawiącym tu przejazdem premierem irlandzkim De Valerą a brytyjskim ministrem dominiów Malc. MacDonaldem. De Valera po wracając z Zurychu, gdzie zasięgał porady lekarskiej u jednego ze słynnych okulistów, przybył do Londynu wczoraj wieczorem i wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie odjechał dziś z samego rana do Dublinu, lecz pozostał w Londynie, a przed południem do hotelu, w którym De Valera się zatrzymał, przybył minister dominiów MacDonald i między obu mężami stanu odbyła się 3-godzinna konferencja.

Manifestacja przyjaźni włosko-niemieckiej

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.). Sądząc z opisów prasy niemieckiej, wizyta prem. Goeringa we Włoszech, zapowiadana jako urlop wypoczynkowy, wyrasta do rozmiarów nowej manifestacji przyjaźni niemiecko-włoskiej.

Dzienniki niemieckie zamieszczając b. dokładne sprawozdania z Rzymu, podkreślają, że Goering przyjmowany jest uroczyście i serdecznie zarówno przez najwyższe czynniki włoskie, jak i włoską opinię publiczną.

Zachowując milczenie na temat konkretnych celów politycznych wizyty, prasa niemiecka podkreśla, że prem. Goering będzie miał sposobność odnowienia swoich kontaktów osobistych z kierowniczymi czynnikami włoskimi.

Powstańcy zdobyli Estepona

Londyn, 14. 1. (Tel. wł.) Ag. Reutera donosi z Gibraltaru: Słychać tu nieustającą kanonadę, dochodzącą jak gdyby z Estopona. Mówią tu, że 10 tysięcy Marokańczyków, 5 tys. Włochów i 5 tys. falangistów hiszpańskich rozpoczęło ofensywę na Estepona. Zauważono na znacznej wysokości 2 samoloty bombardujące Estepona, jednocześnie kilka okrętów powstańczych również ostrzeliwało to miasto. Krąży pogłoska, że powstańcy zdobyli Estepona, jednak kwatera główna powstańcza w Algesiras o godz. 18-tej wiadomości tej nie potwierdziła.

Znamienne wystąpienie min. Herriota

Przywódca radykałów uderza w nutę patriotyzmu

Paryż, 14. 1. (Tel. wł.) Obejmując ponownie stanowisko przewodniczącego Izby deputowanych, Herriot wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielką pracę, dokonaną przez parlament.

Jeżeli procedura pojednania arbitrażu wejdzie w naszе zwyczaje — powiedział Herriot — można będzie mieć nadzieję, iż zostanie osiągnięty pokój społeczny, którego nie potrafi stworzyć siła, który może powstać tylko w atmosferze sprawiedliwości. Polityka ta wymaga poszanowania prawa, dotrzymywania umów i danego słowa.

Francja nadal wierzy w Ligę Narodów. Wznowienie wyścigu zbrojeń stwarza dla narodów niebezpieczeństwo, których Francja nie uważa za nieuniknione. Jest ona gotowa w każdej chwili do porozumienia, zapewniającego poszanowanie wewnętrznych spraw innych narodów.

Kończąc swe przemówienie, Herriot, wskazał na głębokie zjednoczenie narodu francuskiego i na fakt, iż kiedy w grę wchodzi ojczyzna — jest tylko jedna Francja.

Paryż, 14. 1. (Tel. wł.). Posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 16 min. 40, w obecności ministrów Delbosa, Vincent Ariola, Paul Faura, Jean Zay'a, Bastida, Dormey, Spinasse'a i Daladier'a. Przewodniczący Izby deputowanych wygłosił przemówienie, które wielokrotnie było przerywane oklaskami.

Kiedy Herriot wspomniał o pracy, dokonanej w ciągu kilku miesięcy przez Izbę deputowanych, na ławach lewicy rozległy się długotrwałe oklaski.

Ustępy, dotyczące polityki zagranicznej, a w szczególności oświadczenie mówcy, iż „gdy wchodzi w grę Ojczyzna, jest tylko jedna Francja", spotkały się zjednomyślnymi oklaskami. Deputowani lewicy i centrum powstali z miejsc, przez czas dłuższy oklaskując przewodniczącego Izby. Do manifestacji tej przyłączyli się również posłowie prawicowi.

Protesty przeciw likwidacji województw

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. — s. b.) Do marszałka Sejmu Stanisława Cara wpłynęły ostatnio protesty organizacyj regionalnych w związku z projektami zniesienia niektórych województw dla osiągnięcia oszczędności budżetowych. M. in. projekt ten przewiduje likwidację województwa kieleckiego. W tej sprawie został złożony kategoryczny sprzeciw.

Nowa polska radiostacja

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z wiosną przyszłego roku otwarta będzie w Baranowiczach nowa dziesiąta z rzędu stacja nadawcza Polskiego Radia. Radiostacja ta będzie miała siłę 50 kilowatów w antenie, a więc będzie tej samej mocy, co obecne stacje radiowe w Wilnie i we Lwowie. Nowa radiostacja w Baranowiczach obejmie swym zasięgiem całe Polesie i nowogródczyznę, pozwalając około 1 i pół milionom mieszkańców kresów zachodnich słuchać audycyj radiowych na tanich aparatach detektorowych.

Kominiarze lwowscy u p. Premiera

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pan premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację mistrzów kominiarskich, członków Związku Legionistów Polskich we Lwowie.

W Niemczech mrozy

Berlin, 14. 1. (Tel. wł.) W ostatnich dniach w całych Niemczech zapanowały mrozy. Na Śląsku niemieckim wynoszą przeciętnie 10 do 15 st., a w miejscowościach górzystych dochodzą do 20 st. Dość gruba pokrywa śnieżna stwarza pomyślne warunki dla sportów zimowych. W Berlinie mróz nie przekroczył na razie kilku stopni poniżej zera.

Nowa atrakcja w „Cyganerii"

Wielką sensację w naszym mieście wywołały występy fenomenalnej jasnowidzącej Kiry Sankaro w „Cyganerii". Produkuje się ona tam z kolosalnym wprost powodzeniem, odgadując przeszłość i przepowiadając przyszłość. Pierwszy dzień jej występów wykazał, że jest sui generis najwyższej klasy fenomenem; to jest jasnowidz, jakiegośmy jeszcze we Lwowie nie widzieli. — Dziś w piątek, jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę można będzie jeszcze podziwiać fenomenalną Kirę Sankarę w „Cyganerii". Potem wyjeżdża za granicę z powrotem.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Roczny bilans handlu zagranicznego Polski w 1936 roku

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego za r. 1936. zamknięty został saldem dodatnim dla Polski w wysokości 22 milionów 773 tys. zł. W ciągu roku ubiegłego przywieziono do Polski towarów 3.066,373 ton, wartości 1.003,435 tys. zł., wywieziono zaś 12.958,154 tony, wartości 1.026,208 tys. zł.

W roku 1936 w porównaniu do roku 1935, obroty w handlu zagranicznym Polski zwiększyły się: w przywozie o 142.790 tys. zł., a w wywozie 101.168 tys. zł.

W grudniu r. ub. przywieziono towarów 290.011 ton, wartości 91.030 tys. zł., a wywieziono 1.231,939 ton, wartości 96.361 tys. zł. Saldo dodatnie za grudzień r. ub. wynosi 5.331 tys. zł.

W porównaniu do listopada r. ub. obroty handlu zagranicznego w grudniu uległy następującym zmianom: wywóz zwiększył się o 1140 tys. zł., przywóz zaś zmniejszył się o 1.428 tys. złotych.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów w milionach zł.: nawozów o 1,2, chmielu o 0,9, nasion buraków cukrowych o 0,7, fasoli o 0,5, szynek, polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym o 0,5, siarczanu amonu o 0,5, przędzy wełnianej o 0,5, mięsa świeżego, mrożonego, solonego o 0,4.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów w milionach zł.: żyta o 1,4, gęsi o 1,3, jaj o 1,1, owsa o 1,0, bekonów o 0,5, masła o 0,4. Zwiększył się przywóz następujących artykułów w milionach zł.: pomarańcz i cytryn o 1,2, wełny owczej czesanej o 1,1, tytoniu i wyrobów tytoniowych o 1,0 nasion ziarn i owoców oleistych o 0,8, bawełny i odpadków o 0,8, kopry o 0,6, wełny owczej surowej niepranej o 0,6, szmat o 0,5, rud cynkowych o 0,4. Zmniejszył się przywóz następujących artykułów w milionach zł.: śledzi świeżych, solonych o 1,5, skór futrzanych o 1,4, garbników (bez drewna garbarskiego) o 1,3, skór surowych o 0,7, wełny owczej pranej o 0,6, winogron o 0,5, śliwek o 0,4, przędzy bawełnianej o 0,4, miedzi, blachy miedzianej o 0,4, silników tłokowych, lokomobili, turbin o 0,4.

Notatki

== **Niedostatek paszy.** Grudniowe sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego, omawiając położenie rolnictwa w miesiącu listopadzie 1936 roku, stwierdza, że na rynku bydła rogatego i trzody chlewnej, panowała w tym miesiącu tendencja lekko zniżkowa, posiadając z jednej strony w dużym stopniu charakter sezonowy., w pewnej zaś mierze wywołana została również zwiększoną podażą inwentarza w związku z niedostatkiem paszy.

== **Znikły ze wsi pożyczki oprocentowane ponad 18 procent.** Odsetki, płacone przez drobnych rolników za pożyczki finansowe, zaciągnięte w 1935-1936 roku, według danych, zestawionych przez p. A. Brody na podstawie rozpisanej ankiety, wahają się od 2 do 18 procent w stosunku rocznym. Największa ilość pożyczek, podobnie jak w latach ubiegłych, była oprocentowana na 6—11.9 procent, duże kwoty pożyczono na 0—5.9 procent, w roku ubiegłym znaczne sumy przypadły jeszcze na 12—17 procent. Natomiast znikły zupełnie pożyczki o oprocentowaniu powyżej 18 procent, co spowodował wpływ ustawodawstwa oddłużeniowego oraz obniżenie się stopy procentowej. Wzrosła natomiast ilość pożyczek bezprocentowych, zaciąganych przeważnie u krewnych.

== **Plantacje roślin leczniczych nie podlegają podatkowi przemysłowemu.** Polski Komitet Zielarski, otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa i R. R. dnia 22 grudnia 1936 r. wyjaśnienie w sprawie podatku przemysłowego od plantacji roślin leczniczych treści następującej: „W związku z uwagami Polskiego Komitetu Zielarskiego, o ściąganiu podatku przemysłowego od plantatorów ziół leczniczych, Ministerstwo w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia, iż plantacje ziół leczniczych, prowadzone przez właścicieli gospodarstw rolnych lub leśnych, jako związane z tymi gospodarstwami, a nie wymienione w art. b., ustępu 1, art. 2, ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nie podlegają podatkowi przemysłowemu, sprzedaż i dostawa tych ziół nie podlega podatkowi przemysłowemu, o ile odpowiada warunkom ustępu 2, art. 2, cytowanej ustawy. Brzmienie art. drugiego: „Państwowemu podatkowi przemysłowemu nie podlegają: — (ust. 1. pkt. b) przemysłowe mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo i rybołówstwo, prowadzone zawodowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa: (ust. 2), sprzedaż i dostawa wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego oraz własnego gospodarstwa leśnego, dokonywana bez utrzymywania w tym celu osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów, poza obrębem własnym lub dzierżawionych gruntów.

Projekt w sprawie organizacji rynku mięsnego

W dniu 14. b. m. odbyło się zebranie Głównej Komisji Targowiskowej, na którym omówiono szereg aktualnych spraw z zakresu organizacji rynku mięsnego w Polsce.

Między innymi omówiono projekty wytycznych ustawy o zaprzysiężonych komisantach w obrocie zwierzętami, w sprawie kontroli i badania rynku mięsnego, wzorowego regulaminu targowego, regulaminu notowań cen oraz projekt instrukcji, dotyczącej detalicznego handlu mięsem i mającej na celu ustalenie jednolitego podziału, nomenklatury i t. p.

W dalszym ciągu zebrania zreferowano sprawozdanie z inspekcji rynku mięsnego dąbrowsko - śląskiego, z obrotu drobiem w Warszawie i województwie białostockim oraz memoriał Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w sprawie zasad organizacji rynku mięsnego.

Wnioski zgłoszone na zebraniu dotyczyły rejestracji osób zawodowo handlujących zwierzętami i mięsem, akcji spędów, uregulowania świadectw pochodzenia zwierząt, zwalczania teroru na targowiskach, podatku od transakcyj komisowych w obrocie zwierzętami, projektu ustawy o kasach targowych i zryczałtowania podatku przemysłowego w obrocie zwierzętami i mięsem.

Poza tym komisja omówiła szereg spraw, związanych z uporządkowaniem rynku mięsnego.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 15 stycznia

Belgi belgijskie 89.28 — 88.85, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.10 — 288.40, franki francuskie 24.75 — 24.61, franki szwajcarskie 121.65 — 120.85, funty angielskie 26.01 — 25.85, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 16.70 — 16.20, korony duńskie 116.04 — 115.20, korony norweskie 130.68 — 129.70, korony szwedzkie 134.08 — 133.10, liry włoskie 24.50 — 24.00, marki fińskie 122.00 — 118.00, szylingi austriackie 96.00 — 95.00, marki niemieckie srebrne 130.00 — 126.00.

AKCJE

Bank Polski 108.00, Cukier 29.00 — Węgiel 16.50, Lilpop 13.75, Ostrowiec seria b — 25.25, Starachowice mają być 32,25 — 32.00,

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.75 — serie nienotowane. 3 proc. poż. inwestycyjna, druga emisja 65.25 — serie 82.75, 5 proc. poż. konwersyjna 53.50 — 53.88 — 52.25 — 52.75 — dwa ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 64.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 451.00 — kupon 126.01, 4 proc. poż. konsolidacyjna 51.00 — 49.50 dwa ostatnie drobne.

Tendencja mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.10 — 89.28 — 88.92, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 289.40 — 290.10 — 288.70, Kopenhaga 116.04 — 115.46, Londyn 25.94 — 26.01 — 25.87, N. Jork czeki 5.29 i pół — 5.27, N. Jork kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, Oslo 130.35 — 130.68 — 130.02, Paryż 24.96 — 24.75 — 24.63, Praga 18.44 — 18.49 — 18.39, Sztokholm 133.75 — 134.08 — 133.42, Zurych — 121.35 — 121.65 — 121.05, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, — Helsinki 11.49 — 11.43, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja nieco słabsza.

LONDYN. N. Jork 491 i trzy szesnaste, Paryż 105.15, Mediolan 93.28, Belgia 29.11 i pół, Zurych 21.38 i trzy czwarte, Amsterdam 897, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, — Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.21.

PARYŻ. N. Jork 21.41, Londyn 105.51, Mediolan 112.95, Belgia 361.25, Zurych — 491.75, Berlin 863.00.

ZURYCH. N. Jork 435 i pół, Londyn 21.38 i trzy czwarte, Paryż 20.33 i trzy czwarte, Praga 15.20, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.47 i pół, Amsterdam 238.45, Oslo — 107.47 i pół, Kopenhaga 95.47 i pół, Sztokholm 110.27 i pół, Berlin 173.07 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, mące. Żyto, jęczmień nieco podrożały, poza tym sytuacja bez zmiany, Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: żyto st. I. 21—21.25, II. 20.75—21, jęczmień jednol. 22.75—23, przemiał. 22—22.25, pastewny 21—21.25, mąka żytnia razowa 0—95 prc. 25—25.50. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego	gł4?
mleka pełnego na miarę	0.20—0.18 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—0.24 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.80 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 11

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

Spotkała Gorzewicza na dzień przed przeprowadzką. Ze sposobu przywitania odrazu zrozumiała, jak stoją rzeczy .Na usilne prośby Gorzewicza zgodziła się wejść z nim do cukierni.

— Boże, jak ja dawno pani nie widziałem.

— Nie zachodzi pan do Zabyszów.

— Nie, i nie pójdę już.

Doprawdy?

Zapytała zbyt żywo. Przyszło jej na myśl, że Monika zabroniła mu przychodzić. Stąd ta żywość pytania, ten ruch korpusu i głowy w jego stronę. Gorzewicza to właśnie zachęciło.

— Ale gdybym pani nie widział dłużej, byłbym tam dzwonił. Ledwie sobie wytłumaczyłem, że jutro odszukam panią gdzieindziej.

— Czy pan nie robi czasem afrontu moim krewnym?

— Ależ nie. Cóż znowu. Przecież ani stamtąd, ani z mojej strony nie może być nic niekulturalnego. Po prostu nic mnie tak dalece nie łączy. Jestem wolny i oddaję się do pani dyspozycji.

— Nie mogę skorzystać z tak miłej oferty.

— Usilnie się polecam. Znam się na sztuce reklamy.

Te zapewnienia jednak zbyt się jej wydały gorliwe, by nie budzić niezadowolenia. Czyż on nie kieruie ich bardziej do siebie niż do niej?

Wychodzą i korzystając ze zmroku krążą po ulicach. Gorzewicz prowadzi ją do parku Kilińskiego. Gdy go Teresa nie słyszy, gdy go nie ogląda naprost siebie, usypia w jej świadomości dokuczliwa samokrytyka. Poddaje się wzruszeniom. Odpowiada delikatnym naciskiem dłoni, gdy on przypiera ramieniem jej rękę do swego boku.

— Chciałbym tak iść z panią bez końca. Moja mała dziewczynka.

Teresa odsuwa się. Ramię jego ogarnia pustkę.

— Taka pani płochliwa. Ja nic złego nie zrobię.

Teresa wie, że gdyby nie te niemądre skrupuły, schowane w głowie za jakimś zawojem czy parawanem mózgowym, możeby sobie życzyła i bardzo. Przecież nie jest nielojalna wobec Moniki, z którą się już dawno porozumiała. Nic to jednak nie pomoże. Gdy Gorzewicz odprowadza ją pod dom, Teresa obawia się, że pewnie zza któregoś rogu ukaże się Antek. Co ona mu powie, jak się usprawiedliwi

— Boję się, że ktoś nas zobaczy. Antek...

— To ja panią przeproszę i pożegnam już tutaj. Ale jutro koniecznie.

— Przeprowadzam się.

— To ja zadzwonię do Studentek o piątej.

Żegnają się. Teresa pojmuje w tej chwili, że nie obawiała się spotkania z Antkiem, ale że go pragnęła. Postanawia rozmówić się z nim.

W domu już są wszyscy. Po kolacji Teresa siłą wtargnęła do pokoju chłopaka.

— Muszę koniecznie z tobą pomówić.

— Słucham cię. A o czym?

— O swoich sprawach.

— Może lepiej sama je rozstrzygniesz?

— Nie. Musisz mi poradzić.

— Mogę ci poradzić źle. Nie jestem bezstronny. Ale słucham.

— Widziałam się dziś z Gorzewiczem.

— Cała przyjemność po waszej stronie.

— Antek. Ja mówię poważnie. Możesz mieć do mnie żal, możesz się gniewać na mnie, nie mówić ze mną, ale powiedz, w czym zawiniłam.

— Czy ja ci mówię, żeś zawiniła? Nie jestem zazdrosny. Czy twoja wina, że mu się podobasz, a on tobie? A może moja?

— Odpowiadasz pytaniami.

— Styl większości adwokatów. Może to moja wina, żem źle skierował swoje sympatie? Wymagałem od ciebie stałości, zanim się zakochałem na serio i zdobyłem twoją miłość. Jestem idiota. Powiedz to sobie, a potem daj spokój wszystkiemu, czego mnie i tobie życzę. Amen.

— Właśnie! Żebym tak mogła powiedzieć.

— A? Nie możesz? No więc pokochałaś innego, a miłość — ślepa i pada na nas jak pomorek na prosięta, my wtedy ani z rękiem ani z nogiem. Za nic nie odpowiadamy.

Kiedy to nie jest prawda. Ja czuję się odpowiedzialna.

— Ale w takim razie nie rób ze mnie adwokata, bo twoje oskarżenie jest widać lepsze od mojej obrony.

Niestety.

Widząc, że Teresa jest bliska płaczu, Antek zmiękł.

— Moja Tereniu, ja ci nic nie wyrzucam. Nie chcę się tobą rządzić. Nie mam prawa. Jeżeli go kochasz, jeżeli ta miłość podnosi cię we własnych oczach i jest w miarę twego wzrostu, to o nic się nie trap. Jeżeli to silniejsze od ciebie, to nawet takie argumenty są do luftu. Ale to nie moja sprawa. Ja skończyłem.

(C. d. n.)

Czego trzeba dzieciom od radia?

Sztuka dla dzieci, jako zagadnienie specjalnej formy i treści zwraca na siebie obecnie uwagę wszystkich instytucyj organizujących twórczość artystyczną, a więc również i radia, które w największej mierze musi dbać o zadowolenie i pożytek najszerszych warstw swoich abonentów. Po prostu radio potrzebuje materiału do swoich „audycyj dziecinnych", podobnie jak go potrzebuje normalny popyt literacki do swoich wydawnictw. Trzeba sobie przy tym uświadomić, że (niestety!) ten właśnie gatunek pisarstwa, nie jest w Polsce należycie rozbudowany, że dotychczas nie był traktowany tak poważnie, jak na to zasługuje ze względu na swoją wychowawczą i kulturalną ważność. Tym bardziej więc należy witać z uznaniem wszystkie próby, mające na celu konfrontację postulatów z możliwościami, a przede wszystkim chcące skonkretyzować pewien plan i pomysł tego gatunku.

Na razie czynione są tego rodzaju próby na terenie Polskiego Radia, a w tej chwili, mówiąc ściślej, na terenie lwowskiej Rozgłośni i referatu audycyj dziecinnych odbyła się konferencja, połączona z dyskusją, — w całości poświęcone tej sprawie.

Na konferencji tej, dyskutujący wysunęli szereg uwag, zastrzeżeń i postulatów. Obok zagadnień, dotyczących formy i sposobu ujmowania artystycznego audycyj, (słuchowisko, pogadanka i t. d.) wypłynęło zagadnienie ideologii tematów poruszanych przez te audycje. Mówiono o dylemacie: dydaktyka, czy rozrywka, — nauka, czy przyjemnie spędzone przy mikrofonie chwile. Przede wszystkim zwracał uwagę wysunięty przez jedną z autorek postulat transmitowania przez radio ze szczególnym uprzywilejowaniem słuchowisk dla dzieci, dotykających najdelikatniejszych kwestyj natury moralnej i etycznej. Wymieniano takie przykłady, jak np. kradzież z głodu, humanitaryzm ideowy i społeczny etc.

Nie umniejszając w niczym ważności tych problemów, musi się jednak je określić jako należące do rzędu najbardziej subtelnych i trudnych, a więc może nie nazbyt nadające się do oświetlania przed dziećmi za pośrednictwem mikrofonu. Trzeba liczyć się z tym, że radio nie jest instytucją zasadniczo wychowawczą, — wychowawczość jest tylko jego zadaniem posiłkowym. Kwestie tak skomplikowane, jak wychowanie moralne, zwłaszcza w swoich drażliwszych momentach, nie mogą i nawet nie powinny osiągać oświetleń, płynących z „fal eteru", względnie ebonitowej, czy drewnianej skrzynki, a raczej wymagają bezpośredniości. Do tych oświetleń są powołane raczej instytucje działające bezpośrednio, a więc: rodzina, szkoła, kościół.

Radio dla dzieci, miałoby natomiast inne, bardzo zresztą wdzięczne zadanie. Tym zadaniem jest informowanie i to informowanie w ten sposób, że kryłby się w nim moralitet zasadniczy, bez dydaktycznego balastu. Jednym słowem: informowanie z pewną — w szlachetnym tego znaczeniu — tendencją.

Jeżeli mówić o konkretach, to zdaje się, że formą audycyj dziecinnych, którą najżywiej powinno się Polskie Radjo zainteresować, są informujące o życiu współczesnym, bezpośrednie reportaże. Obawiam się, że ten dział jest dotąd, primo — uwzględniany w bardzo szczupłym zakresie, secundo — — cierpi na przerost, sit venia verbo, humanistyczności. Felietonie, powiedzmy historyczny, jest niewątpliwie dla dzieci interesujący i pożyteczny, niemniej jednak, jeszcze bardziej będzie to dziecko interesował reportaż z współczesnego żywego odcinka życia. Na przykład: jak powstaje książka? (Drukarnia, papiernia e t. c.). Albo: jak buduje się dom? Jak wydobywa się naftę? Jak konstruuje się samochody? Jak powstaje z ziarna chleb? Wszystko to są ciekawostki z zakresu techniki, a więc bardzo pociągające dla współczesnych dzieci, a nieraz i przydatne dla starszych, którzy w przeważnej swej części nie mają wyobrażenia o jakiejkolwiek twórczości ludzkiej, stojącej poza ich zawodem.

Mogłyby to być albo bezpośrednie transmisje z fabryk, zakładów i innych terenów pracy, albo też specjalne reportaże, omawiające tylko dany warsztat, czy odcinek. Rzecz prosta, że reportaż taki, by stał się istotnie sugestywny i ciekawy, musi być doskonale opracowany. Trzebaby pamiętać, że to nie pogadanka, ale reportaż, a więc gatunek, w którym decyduje plastycznie podany szczegół, pełen barwy i ożywienia, charakteryzujący tło i treść zagadnienia. Forma takiej audycji musi być tym skrupulatniej przemyślana i skonstruowana, że chodzi w niej o zaciekawienie i poinformowanie dzieci, a więc słuchaczy może najbardziej kapryśnych i najłatwiej zniechęcających się. W takim reportażu, maszyny i przedmioty, powinny żyć, poruszać się i niemal personifikować jak w bajkach. Trzeba tu nawet wątka fabularnego, albo spięcia dramatycznego. Jednym słowem: nie prelekcja, lecz utwór literacki.

Na zakończenie, — jedno spostrzeżenie, wkraczające nieco w dziedzinę „personalną". Otóż wydaje mi się, że tego rodzaju audycje, powinien opracowywać nie fachowiec w danym dziale techniki, czy twórczości, ale zawsze, odpowiednio instruowany i wyrobiony reporter. Interesujących popularyzatorów wiedzy technicznej posiadamy bardzo mało. Takich, którzyby umieli popularyzować dla dzieci, — jeszcze mniej. Natomiast obrotny pisarz - reporter radiowy, po odpowiednim przygotowaniu, może znakomicie spełnić tę rolę tłumacza nurtu współczesnego życia przed światkiem małych słuchaczy.

MACIEJ FREUDMAN



DZIŚ POGOŃ GRA Z CZARNYMI

W sobotę, dnia 16 b. m. o godzinie 19.30 na osiąga Ł. 15.2.6 do Ł. 15.6.6, a zatem od kejowy, o mistrzostwo Lwowa, między Czarnymi a Pogonią.

DZIŚ STARTUJĄ NARCIARZE

Dziś rozpoczynają się narciarskie mistrzostwa Okręgu. Start do biegu pań, juniorów i panów nastąpi o godzinie 14-tej na Pohulance.

REPREZENTACYJNY HOKEISTA ZAWIESZONY NA ROK

Czechosłowacki Związek Hokeja Lodowego, zdyskwalifikował na przeciąg jednego roku kanadyjczyka Bedę, grającego w barwach praskiego LTC. Ta surowa kara jest wynikiem niesportowego zachowania się Bedy na meczu LTC. z kanadyjską drużyną Kimberley Dynamiters.

98:1 W TRZECH GRACH

Znana czeska drużyna hokeja lodowego, LTC. Praga, rozegrała w bieżącym tygodniu 3 mecze propagandowe na prowincji. — W trzech meczach LTC. uzyskał 3 zwycięstwa z fantastycznym stosunkiem bramek 98:1

DR. RETTINGER — NACZELNYM LEKARZEM CIWF.

Kierownik referatu opieki lekarskiej w Państwowym Urzędzie WF. i PW. dr. Roman Rettinger, mianowany został naczelnym lekarzem Centralnego Instytutu WF. na Bielanach, na miejsce dr. kpt. Jaworskiego. Dotychczasowe stanowisko dr. Rettingera w PUWF. objęmie dr. Marian Grodzki z Poznania.

NOWE ZARZĄDZENIE PUWF.

Niedawno Państwowy Urząd Wychowania Fiz. i P. W. zanotował fakt, że jeden z naszych związków państwowych przedstawił PUWFowi projekt kursu instruktorskiego, który po uzyskaniu aprobaty Urzędu, został przez Urząd sfinansowany. Organizatorzy nie dotrzymali jednak przyrzeczenia: kurs zorganizowany był bardzo słabo i obesłany nielicznie, wbrew obietnicom Związku. Wobec powyższego PUWF. zdecydował na przyszłość, że przy wszelkich pertraktacjach ze strony związków o subwencje na cele kursów, PUWF. żądać będzie absolutnej gwarancji dotrzymania odnośnych przyrzeczeń, a w razie nie spełnienia ich — przerwie z danym związkiem wszelką współpracę i wszelką dalszą pomoc.

PORAŻKA RUMUŃSKICH HOKEISTÓW W KATOWICACH

Rozegrany w środę wieczorem w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy rumuńską drużyną Bragadiru a katowicką Pogonią. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0). Gra była nacgół nieciekawa. Katowiczanie mieli lekką przewagę i częściej zagrażali bramce Rumunów. Nie umieli jednak swej przewagi wyzyskać cyfrowo. Dopiero w ostatniej fazie gry, gdy Rumuni prowadzili już 1:0 Pogoń przez Urdzenia i Góreckiego uzyskuje 2 bramki, ustalając wynik meczu.

ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Piąte zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, organizuje w dniach 1 i 2 lutego Lwowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, wspólnie z podokręgiem zachodnim w Przemyślu. Zgłoszenia do mistrzostw należy kierować na adres: Podokręg lekkoatletyczny Przemyśl, ulica Mickiewicza 42. Okręgowy Ośrodek WF., w nieprzekraczalnym terminie do 25 stycznia, załączając wpisowe w wysokości 1 zł. od zawodnika i 3 zł. od sztafety.

Dzień kulturalny

UTWÓR POLSKI NA FESTIWALU W PARYŻU. Na XV. Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej, który odbędzie się w czerwcu r. b. w Paryżu, wybrany został przez Międzynarodowe Jury II Koncert skrzypcowy znanego młodego kompozytora polskiego, Jerzego Fitelberga. Wyróżnienie to jest nowym sukcesem współczesnej muzyki polskiej.

PRZYWILEJ, NADANY ŚPIEWACZCE POLSKIEJ WE WŁOSZECH. Słynna śpiewaczka polska p. Janina de Witt, mieszkająca stale we Włoszech, otrzymała prawo występowania w Italii na równi z artystami włoskimi. (Uwaga Red.: Jak wiadomo, cudzoziemcy nie mogą występować we Włoszech bez uzyskania od władz specjalnego zezwolenia).

PRZEKŁADY CZESKIE LITERATURY POLSKIEJ. Tow. wyd. „Mazacz" przygotowuje wydanie 10-ciu dzieł współczesnej literatury polskiej w języku czeskim w ramach swej Biblioteki Polskiej, na czele której stoi komitet redakcyjny, w skład którego wchodzą: poseł Czechosłowacji w Warszawie dr. Juraj Slavik pracujący, jak wiadomo, również na polu literackim, dalej znany polonolit doc. dr. Karol Krejczi, znakomity polonista doc. dr. Juliusz Heindereich i dr. Józef Beczka. Do współpracy powołano dalej profesora katedry literatury polskiej Uniwersytetu Karola w Pradze dr. Mariana Szyjkowskiego oraz prof. dr. J. Horaka. — Dla Biblioteki tej przygotowano przekłady następujących dzieł literatury polskiej: — Berent „Żywe kamienie", J. Parandowski „Dysk Olimpijski", J. Iwaszkiewicz „Panny z dworu", J. Kaden „Bandrowski „Miasto mojej matki", Pola Gojawiczyńska „Dziewczęta z Nowolipek", Z. Nałkowska „Granica", Z. Nowakowski „Przylądek dobrej nadziei", M. Kuncewiczowa „Cudzoziemka", M. Dąbrowska „Ci drudzy" i Piotr Choynowski „Młodymi oczami".

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Miłość kapitana Wilcoxona

Koło Adenu morze ma odcień niebieski. Czysty, niezamącony lazur. Na spokojnej tafli przebiegają leciuchne zmarszczki, a od czasu do czasu prężą się w białawych skurczach olbrzymie zwały martwej fali. Tak jest w dzień jasny, w cudną słoneczną pogodę, gdy nawet chorzy na żołądek malkontenci wychodzą na pokład i sławią lazurową ciszę. Dym z komina, jak długie, czarne cygaro rozciąga się w tył, za rufą, wypisując na niebieskim papierze okrętowy kurs.

Ale Aden nie byłby Adenem, gdyby długo koło siebie taką pogodę wytrzymał. I, nim na białej taśmie, lub mapce synoptycznej, położą się zwięzłe znaki o pogodzie, nim radiotelegrafista zdąży z nimi dobiec do kapitana, już jest na morzu inaczej. Malkontenci chowają się z powrotem do ciemnych swych kabin, łykają sok z cytryną i suszone śliwki, stewardzi i kelnerzy zaczynają swobodniej oddychać(nikt nie che jeść), a kapitan, stary, gruby mors wychodzi na mostek.

Wachta zaczyna się oczywiście od... rugania. Niby, że poco ten pętak radiota robił taki gwałt ze sztormem, jak to będzie zaledwie taki lekki monsunowy oddech Cymbał jest ten młody Drow (to mam być ja), cymbał, albo bardzo leniwy szczeniak i nie chce mu się samemu w taką pogodę trzymać wachtę. I co było robić? — wysłuchałem całej fury epitetów i zacząłem się modlić do Pana Wiatrów, żeby został tak silny sztorm, by mógł mnie w całości zrechabilitować. Na razie nie zapowiadało się na to.

Wiatr stale i regularnie przybierał na sile, ale w momencie, gdy już myślałem, że zbiera się na sztormowanie, gdy lada chwila oczekiwałem rozkazu zwiększenia obrotów, nagle ustał. Jak ręką uciął. Po chwili, gdy fala opadła, kapitan spojrzał na mnie triumfalnie i zeszedł do pasażerskich kabin.

— Idzie do pani Mary — szepnął, chichocząc asystent.

Pani Mary, to była miłość kapitana Wilcoxona. Niczby w tym ciekawego nie było, gdyby nie fakt, że nasz kapitan miał około sześćdziesiątki wiosen, że pani Mary mogła mieć najwyżej dwadzieścia pięć i, że stary „mors" nigdy nie był nastrojony amorose. Podobno przeszedł jakąś tragedię ze swoją żoną i od tego czasu zamilkł, zasklepił się w sobie i nic go nie obchodziło z wyjątkiem okrętu, rejsu i wygody pasażerów.

Zabawne były zaloty kapitańskie. Przy pani Mary kręcił się, jak na szpilkach, poprawiał poduszki na leżaku i przynosił wodę sodową. A już najbardziej dla młodych było dziwne, że pani Mary obdarzała go wzajemnością. Niektórzy oburzali się nawet, wychodząc ze słusznego, w ich mniemaniu, założenia, że „taka kobieta marnuje się przy starym grzybie". A pani Mary nic sobie z ludzkich języków nie robiła i w dalszym ciągu przesypywała srebrne nitki kapitańskich włosów w swych malutkich, białych rączkach.

Tak się jakoś składało, że nikt z nas nie słyszał o czym mógł mówić nasz „stary" z młodą panią. Ale, oczywiście, wszyscy rozumowaliśmy jednakowo, że rozmowy zakochanych są wszędzie nieodmiennie takie same i nad tym nie ma się co zastanawiać. Innego zdania był tylko młody mechanik, który uporczywie twierdził, że u nich nie ma mowy o miłości. A myśmy mu stale odpowiadali z uśmiechem, że kapitan uczy panią Mary nawigacji zapewne, a później robiliśmy uwagi, że zadania zakochanych nie są kompetentne i kończyliśmy dyskusję. Młody mechanik, Herbert Raleigh, był bowiem w pani Mary śmiertelnie zakochany.

Na razie sporów rozstrzygać nie mogliśmy, czekaliśmy więc cierpliwie na najbliższy port. Według zwyczaju naszej linii, w porcie kapitan zaprasza do siebie na posiłek jednego z oficerów. Na tym posiłku znowu według nieoficjalnego zwyczaju kapitan opowiadał różne anegdoty, a najwięcej mówił o sobie. Czuliśmy instynktownie, że tajemnica się wyjaśni.

Ale przeszła Sokotra, przeszły Seyszele i St. Denis, a kapitan milczał jak mur.

Odkotwiczenie z St. Denis odbywało się w dziwnie gorączkowej atmosferze. Pośpiech był widoczny nie tylko w ruchach załogi i pasażerów, ale i u kapitana, tak, że wkrótce i nam się udzielił. Ruszaliśmy się tak, jakgdybyśmy chcieli uciec przed czymś. Przy obiedzie zapytaliśmy kapitana o przyczynę tak rzadkiego u niego zdenerwowania.

— Pasażerom i marynarzom pilno do Tamatave — i ja czuję cyklon. Do Tamatave mieliśmy dwa dni rejsu, tak że można było ewentualnie próbować ucieć. Maszyny dygotały przy naiwiększych obrotach, z komina wydobywa-

Dlaczego jesteśmy biedni?

Odczyt b. min. Ignacego Matuszewskigo wygłoszony w Krakowie

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego szczelnie nabitej doborową publicznością, wygłosił na wtorkowym zebraniu Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie b. minister Ignacy Matuszewski odczyt na temat kapitalizacji wewnętrznej w Polsce.

Temat to stary i oklepany, wiele już razy omawiany i analizowany (np. w studium wicepr. Klimeckiego) — niemniej z tematu tego zdołał prelegent wydobyć ogromnie wiele. Na kanwie tego tematu prelegent dał niemal obraz całej rzeczywistości polskiej, obraz plastyczny i barwny, wspaniale skomponowany. W temacie tym jak w soczewce, zogniskowały się naczelne zagadnienia gospodarstwa polskiego.

Dlaczego jesteśmy biedni? Dlaczego gospodarczo biorąc, pozostajemy na szarym końcu Europy? Dlaczego nie dotrzymujemy kroku w rozbudowie urządzeń gospodarczych innym państwom?

Odczuwamy z przykrością nasze ubóstwo, — co drażni nasze ambicje mocarstwowe i co jest źródłem wielu fermentów nie tylko społecznych ale i politycznych.

Co jest przyczyną naszego ubóstwa? Złożył się na nie cały splot procesów historycznych:

Cały wiek XIX, który był wiekiem rozbudowy, zmarnowaliśmy, będąc objektem, a nie subjektem polityki gospodarczej.

Brak zagospodarowania kraju, wyrażający się w niskim stanie dróg, kolei, urządzeń publicznych, inwestycyj miejskich i t. d. Zniszczenia wojenne i inflacyjne szczególnie dotkliwe na naszym terenie.

Cechy naszej umysłowości, która handel uważa za oszustwo, bankowość za spekulację, przemysł za wyzysk — a tylko płatną posadę w urzędzie publicznym za ofiarę na rzecz państwa. Umysłowość urzędniczo-emerytalna z pewnością w poważnym stopniu składa się na nasze ubóstwo.

Wielkie obciążenie publiczne i fiskalne w związku z budżetem zbyt małym, jak na nasze realne potrzeby a zbyt wielkim, jak na nasz dochód społeczny.

Niska kultura oszczędności i mała wydajność pracy i t. d.

Prelegent rozpatruje z kompleksu przyczyn jedną, zdaniem jego najważniejszą: niską kapitalizację wewnętrzną, t. j. małe nadwyżki produkcji nad spożyciem oraz wadliwą lokatę tych nadwyżek oszczędnościowych w inwestycjach.

Kapitalizacja nasza ma charakter przeważnie kapitalizacji publicznej, a w dużej mierze państwowej. Dysponentem naszej kapitalizacji jest państwo, publiczne instytucje kredytowe względnie ubezpieczalnie społeczne. Prelegent cytuje tu cyfry wiele mówiące, ilustrujące jaskrawo to zjawisko.

Nie dość na tym. Rozdział nowo tworzącego się kapitału na poszczególne inwestycje następuje nie wedle zasad rentowności, zapewniających należyte zużytkowanie oszczędności, ale wedle zasad innych, nie mających nic wspólnego z rentownością P. K. O czy B. G. K. czy Zakłady ubezpieczeń społecznych, nie kupują papierów państwowych na giełdzie — co zapewniłoby im dwukrotnie wyższą rentowność — ale zakupują bezpośrednio nowe papiery państwowe o rentowności o połowę niższej. Tak samo jest z rozdziałem innych kredytów, z których każdy ma inną stopę procentową, ustaloną specjalnie dla danego działu i dla danej grupy uprzywilejowanych.

W Polsce busola stopy procentowej nie działa. Nie ma w Polsce kredytu, ale są kredyty. Np. kredyty dla budownictwa mieszkaniowego, zanadto rozbudowane w stosunku do innych operują uprzywilejowaną stopą proc., deformującą zasadę rentowności. Tak samo kredyty spółdzielcze, siewne, ogrodowe, młynarskie, piekarskie rzemieślnicze i t. d.

Zasada rentowności winna być naczelną wskazówką — busolą inwestycyj: ale aby zasada ta mogła dojść do głosu, trzebaby usunąć usztywnienie i reglamentacje, monopole i przywileje, zasady te deformujące w szczególności etatyzację rynku pieniężnego, którą prelegent uważa za szczególnie szkodliwą.

Regenarację wolnego rynku pieniężnego z busolą wolnej stopy procentowej na czele uważa prelegent za naczelne wskazania dla problemu kapitalizacyjnego i inwestycyjnego w Polsce.

Wchodzimy niewątpliwie w okres poprawy, w okres wysokiej konjunktury — kończy swój intresujący, z taką plastyką i siłą przedstawiony odczyt — obyśmy potrafili konjunkturę tę należycie zużytkowa. Obyśmy nadchodzącej konjunktury nie potraktowali „konjunkturalnie".

Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła prelekcję hucznymi oklaskami — a przewodniczący zebrania prof. Stefan Schmidt (w zastępstwie nieobecnego w Polsce Prezesa Towarzystwa prof. Adama Krzyżanowskiego) w serdecznych słowach podziękował prelegetowi za wspaniale skomponowany oczyt.

Z OPERY

„DAMA PIKOWA"

Opera Piotra Czajkowskiego

Wznowienie dawno nie granej na naszej scenie opery Czajkowskiego „Damy Pikowej" zainteresowało silnie szerokie sfery muzykalnej publiczności — toteż widownia Teatru Wielkiego przepełnioną była po brzegi.

Doskonały kapelmistrz p. Walerian Bierdiajew przygotowując całość, osiągnął sukces artystyczny imponujący. Wyczuwa on doskonale muzykę Czajkowskiego — rozumie ją i kocha — umie też nawiązać ścisły kontakt z wykonawcami, dzięki czemu uzyskuje wysokowartościowe artystycznie rezultaty. Orkiestra i chóry pod czułą jego pałeczką — brzmiały bardzo dobrze — osiągały subtelną ekspresję i zasłużyły na najżywsze słowa uznania.

Franciszek Bedlewicz, którego doskonałe świadczenia w „Opowieściach Hoffmana" oklaskiwano owacyjnie — tym razem w trudnej i bardzo forsownej roli „Hermana" osiągnął sukces artystyczny bardzo duży. Ceniony ten śpiewak opanował swą rolę pod względem wokalnym nader sumiennie, głos brzmiał świeżo — nabrał niemal jeszcze blasku i siły.

Aktorska strona kreacji bardzo trudna dała nam również pełne zadowolenie artystyczne. Artysta wczuł się w swą partię bardzo subtelnie — całość zatem wypadła jednolicie, równo oraz uczyniła na widzach głębokie wrażenie.

Partnerka p. Bedlewicza p. Maria Sokół również starała się o możliwie najlepszy wykon, toteż kreacja jej wypadła bardzo poprawnie. Warunki wokalne śpiewaczki są wcale poważne — mniej pewnym jednak było aktorskie ujęcie partii — jakkolwiek i tu widoczną była duża staranność. Artystkę oklaskiwano bardzo żywo.

Szczęśliwym i nader udatnym był debiut młodziutkiej śpiewaczki p. Eugenii Zarzyckiej, o której szlachetnym materiale głosowym pisaliśmy już z okazji „Koncertu uczniowskiego" Konserwatorium Polsk. Tow. Muzycznego. Obiecująca śpiewaczka, wokalnie dobrze przygotowana posiada również aparycję bardzo ujmującą i wdzięczną a widoczny temperament sceniczny, przyczyni się niewątpliwie wydatnie do przyszłych sukcesów.

Roman Wraga szlachetnym ujęciem strony wokalnej i aktorskiej partii „hr. Tomskiego" oraz swym wybitnym talentem wysunął się na pierwszy plan.

Matowym był tym razem p. Jerzy Czaplicki — partia „ks. Jeleckiego" nie dała mu dostatecznych momentów do rozwinięcia imponujących zasobów głosowych.

Ada Lenczewska w roli tytułowej stworzyła postać wcale udatną, mniej natomiast zadowoliła nas pod względem głosowym, jakkolwiek widoczna staranność zasłużyła na duże uznanie.

Do ogólnego sukcesu opery walnie przyczyniły się również i partie drugorzędne, których wykonawcy osiągnęli sukces wcale nieprzeciętny, a więc panie Popowiczówna, Demetrowicz oraz panowie Romanowski, Krawicz i Wiliński. Drobne rólki wykonali poprawnie p. Słoniewska oraz Hlady i Lipczyński.

Duża staranność pracy reżyserskiej, którą podkreśliliśmy w „Opowieściach Hoffmana", dała i tym razem doskonałe rezultaty, wyczuwało się umiejętną i sprężystą rękę p. Ułuchanowa.

Duże powodzenie imprezy operowej świadczy jak najlepiej o kierownictwie artystycznym, które spoczywa w doświadczonych rękach p. Romana Wragi oraz o dużej ambicji i sumienności całego zespołu.

J. WEŁESZCZUK

Dług sprzed 2.000 lat

Ceniony w świecie egiptolog dr. Rech, profesor uniwersytetu w Filadelfii, dokonał ciekawego odkrycia w jednym z muzeów chicagowskich. Podczas swych stałych poszukiwań znalazł uczony list dłużny, pochodzący sprzed 100 lat przed narodzeniem Chrystusa. Jest to najstarszy z posiadanych dotąd dowodów, wskazujących na to, że już wówczas istniały długi i lichwa wierzycielska.

Według tekstu papirusa, który udało się z wielkim trudem odcyfrować, jedna z zamożnych osób wypożyczyła niewolnikowi 22,5 korców pszenicy. Po roku powinien dłużnik zwrócić 45 korców zboża, czyli płacił lichwiarski procent w wysokości 100 pct. Pszenicę musiał niewolnik na własny koszt dostarczyć do mieszkania wierzycielki. Skoroby tego nie uczynił, spadłoby na jego rodzinę przekleństwo bogów i niepowodzenie życiowe.

Takie to istniały już przed 20 wiekami rygory niewypłacalności i konsekwencje, jakie musiał ponieść żyjący na niskim poziomie lud poddańczy.

ły się czarne chmury dymu. Robiliśmy przy „full ahead" 19 węzłów — szybkość wcale niezła.

Proszę sobie teraz wyobrazić, jaka pasja może człowieka ogarnąć, gdy do spokojnego portu brakuje zaledwie pięć godzin rejsu, a tu dogania cyklon. I to niebylejaki, bo kapitan bez niczyjego zaproszenia przywędrował na mostek i rozpoczął „urzędowanie". Rozkazy do kotłowni padały z szybkością maszynowego karabinu. Marynarz stojący przy „phonotube" nie odrywał po prostu od niej głowy. Pokład drżał od dwustu osiemdziesięciu obrotów. Przez mostek przewalały się olbrzymie góry obrzydliwie słonej wody. W kotłowni na odmianę szalało piekło ognia i, naprawdę nie wiem, co było lepsze: wachta w kotłowni, czy na mostku.

Wydawałoby się, że przy takich obrotach szybko będziemy iść — gdzie tam! Zaledwie wlekliśmy się przy olbrzymim, lewostronnym dryfie, wywołanym przez Ostowy wiatr i ostowy prąd indyjski.

— Niechno teraz która maszyna nawali — już po nas. Czeka nas tylko piekło dla negrów z Madagaskaru! — wyraził swoje wątpliwości kapitan.

I stało się tak rzeczywiście: lewa maszyna nawaliła. Zwyczajny defekt, możliwy na usunięcie przez trzy godziny na spokojnym morzu. Z jakiego powodu? — Nic, po prostu taka perfidna złośliwość przedmiotu, który samoczynnie się psuje, gdy go najwięcej potrzeba.

Dryfowaliśmy potężnie i wydawało się, że nie ma rady — musimy rozbić się gdzieś na skałach. Ale walka trwała dalej. Naprawiano maszynę a myśmy upadali ze znużenia na mostku. W pewnym momencie kapitał wydał zarządzenie, byśmy się wszyscy zebrali wokół niego w celu otrzymania dalszych rozkazów co do opuszczania okrętu.

— Czy mechanicy także, captain? —

— Oczywiście! —

Za chwilę wrócił wachtowy, prowadząc za sobą resztę oficerów.

— Kto ma wachtę w kotłowni? —

— Bosman maszynowy! —

— A gdzie... Raleigh? —

Spojrzeliśmy po sobie. Tak, Raleigha nie ma. Czyżby... nie, to niemożliwe. On nie zginął.

— Szukajmy go! —

W kabinie go nie było, w mesie także. Może więc być tylko jeszcze w jednej kabinie, ale nie chcieliśmy go tam znaleść — u pani Mary. Ostrożnie, tak po cichu, jak podczas pięknej pogody, pukamy do drzwi kabiny pani Mary. Głośniej, jeszcze głośniej i nikt się nie odzywa. Nakoniec zaczęliśmy z całej siły walić pięściami, obawiając się czegoś znacznie gorszego. No i poskutkowało; w drzwiach stanęła pani Mary. I, bez słowa odsłoniła nam kabinę i pokazała nam leżące na koi ciało porucznika Raleigha. Ze skroni cienką strugą uchodziła mu krew zręcznie tamowana niestety za cienką szmatką.

— Mary, co mu się stało? — wrzasnął kapitan głosem tak bolesnym, że odrazu domyśliliśmy się dwu tragedyj w kapitanie Wilcoxon: żal za oficerem, żal za Mary, dla niego straconą.

— Jest tylko silnie raniony. —

Odetchnęliśmy. Nic więcej się mu nie stało.

— Będzie żyć — wyrwało mi się półgłosem.

— Nie! Nie! On musi żyć! Musiiii! krzyknęła Mary, aż krzyk jej zamienił się w płacz histeryczny. Kapitan, stary mors, pocieszał, jak mógł.

— Wy stąd idźcie. Nie macie tu nic do roboty! — odezwał się do nas.

— Captain. Cyklon...

Stary zwlókł się niechętnie na mostek. Na szczęście najgorsze nas minęło i już za godzinę byliśmy w porcie.

Raleigha odwieziono na ląd, do szpitala, gdzie miano dokonać natychmiastowej transfuzji krwi. Z nim pojechała także pani Mary.

Ku naszemu zdziwieniu kapitan zdawał się być najzupełniej zadowolony z postępowania pani Mary.

Po paru dniach, gdy było już z Raleighem lepiej, złożyliśmy mu gremialną wizytę w szpitaliku. Leżał z obandażowaną głową na czysto zaścielonym łóżku, a pani Mary siedziała obok niego, patrząc mu cały czas w oczy.

Kapitan wyciągnął do nich ręce i zawołał:

— Dzieci! — a potem, zwracając się do nas, dodał

— Pozwólcie, moi kochani, panna Mary Wilcoxon, moja córka i jej narzeczony, drugi oficer mechanik, Raleigh. —

Po chwili odezwał się Raleigh. Mówienie sprawiało mu widoczny wysiłek, bo twarz mu się cała aż wykrzywiła w jakiś dziwny skurcz, przypominający uśmiech.

— A widzicie, odkryłem moją najsłodszą tajemnicę!

ANDRZEJ STOCKER

Wiadomości bieżące

16
stycznia 1937

Sobota
Marcelego
Jutro: Antoniego
Wschód słońca 7.38
Zachód „ 15.54

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — **WYŁĄCZNIE od godz. 12—13.** W innych godzinach **BEZWZGLĘDNIE** żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 16 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Niedziela, dnia 17 b. m. godz. 3.30 pop. „Kawiarenka" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 17 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Poniedziałek, dnia 18 b. m. g. 8.15 wiecz. Koncert skrzypka F. Kreislera.
Wtorek, dnia 19 b. m. godz. 8.15 wiecz. IV. Koncert Symfoniczny.
Środa, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Czwartek, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Sobota — godzina 15.30 po południu — „Staś lotnikiem" — bajka J. Remusa (premiera).
Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Wujaszek z Gdyni" — farsa K. Turzańskiego (premiera).
Niedziela — godzina 12.00 w południe — „Staś lotnikiem".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Wujaszek z Gdyni".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ostatni Mohikanin"
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Niewidzialny promień" oraz „Kuszenie szatana".
GRAŻYNA: „Wierna rzeka" — film polski.
KOPERNIK: „Rok 2.000".
MARYSIEŃKA: „Przerwana pieśń".
METRO: „Porwano kobietę" oraz Flip i Flap jako „Synowie pustyni".
MUZA: „Kaim i Mabel".
PALACE: „Konfetti".
PAN: „Pokusa" z Marleną Dietrich i eksperymenty telepatyczne Ben Hanussena.
PAX „Bengali" z Gary Cooperem.
RAJ: „Czardasz, tokaj, miłość".
STYLOWY: „Toni z Wiednia". oraz rewia.
ŚWIT: „Czardasz, miłość i tokaj" z Martą Rökk.
TON: „Zemsta Johna Elmana".
UCIECHA: „Bohaterska Brygada" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
„INDIE". Pełna uroku i tajemnic egzotyczna kraina.

— **TEATR WIELKI.** Dziś w sobotę, dnia 16 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, znakomita komedia J. Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo". W rolach głównych pp.: Krzywicka, Malanowicz, Niczewska, Pillerowa, Szrajerówna, Tomaszewska, Wilińska, Jaśkiewicz, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Składanek, Szpiganowicz i Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, dekoracje O. Rexa.

— **NIEDZIELA W TEATRZE WIELKIM.** Jutro w niedzielę, dnia 17 b. m. dwa przedstawienia w Teatrze Wielkim. — Po południu o godzinie 3.30 po cenach najniższych komedia muzyczna p. t. „Kawiarenka", w obsadzie premierowej, w reżyserii R. Niewiarowicza. — Wieczorem o godzinie 7.30 komedia Vaszary'ego „Małżeństwo".

— **IV KONCERT FILHARMONII.** — We wtorek 19 stycznia o godzinie 8.15 w Teatrze Wielkim dyryguje wielki wirtuoz batuty Herman Scherchen, którego demoniczna wola muzyczna wyniosła bezsprzecznie dziś na czoło największych dyrygentów świata. Ta wola przenosi się na cały zespół, podnosi każdy najdrobniejszy głos do najwyższej intensywności, rozpala go, ale i podporządkowuje wielkiej linii. Potrafi on bezwzględnie zmusić zespół do doskonałości i zadziwia olbrzymią rozpiętością i giętkością stylistyczną, która odpowiada świetnie wszystkim epokom od Monteverdiego po atonalistów. — Koncert nie jest transmitowany.

— **Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA.** Dwie premiery przygotowuje Powszechny Teatr Żołnierza na sobotę 16 stycznia b. r.

W dniu tym, o godzinie 3.30 po południu, nowoczesna komedio - bajka ze śpiewami i tańcami dla dzieci i młodzieży J. Remusa p. t. „Staś lotnikiem". Na szczególną uwagę zasługują cudowne dzieci baletu, których ewolucje taneczne budzą podziw całego Lwowa. W bajce jest jednak dużo rzeczywistości... a więc, nie tylko sklep lalek i niegodziwy sztukmistrz podwórzowy, co porywa małą Zosię, ale i dzielny, mały lotnik Staś... Jakie są dzieje Zosi i lotnika Stasia, dowiecie się, nabywając bilety po niskich cenach, codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 20 przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ulica Rutowskiego 22.

— **„WUJASZEK Z GDYNI"** — to jedna bomba śmiechu, jaka wybuchnie w Powszechnym Teatrze Żołnierza na premierze tej sztuki w sobotę, 16 stycznia, o godzinie 7.30 wieczorem. — Sztuka napisana dowcipnie i z humorem przez lwowianina Kazimierza Turzańskiego, zapowiada się doskonale, gdyż i obsada doborowa i reżyseria świetna T. Wołowskiego, który został jeszcze kilka dni we Lwowie na gościnnym występie.

Przedsprzedaż biletów codziennie przy kasie Powszechnego Teatru Żołnierza, ulica Rutowskiego 22, w godzinach: 10—13 i 17 do 20. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **REPERTUAR TEATRU POKUCKO-PODOLSKIEGO OD 16 DO 18 STYCZNIA 1937.** Teatr Pokucko - Podolski pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej, w najbliższych dn. grać będzie w następujących miejscowościach: Sobota, dnia 16 b. m. Podwołoczyska pop. „Dziwy czarnego lasu", wiecz. „To lubią kobietki"; Rzeszów — pop. „Mazepa", wiecz. „Pigmalion", Stanisławów — wiecz. „Nora". — Niedziela 17 b. m. Skałat — pop. „Dziwy czarnego lasu", wiecz. „To lubią kobietki": Jarosław — pop. „Mazepa", wiecz. „Pigmalion"; Stanisławów — pop. „Nora", wiecz. „Gdybym chciała". — Poniedziałek 18 b. m. Zbaraż — pop. „Dziwy czarnego lasu", wiecz. „To lubią kobietki"; Przeworsk — pop. „Mazepa", wiecz. „Pigmalion"; Halicz — wiecz. „Zakochani".

— **PODZIĘKOWANIE IMIENIEM SŁUŻBY.** P. Wojewoda generał Pasławski wystosował na ręce komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej w Stanisławowie, podinspektora p. Konopki pismo, w którym wyraził w imieniu służby podziękowanie komendantowi wojewódzkiemu, wszystkim oficerom i szeregowym PP. na terenie województwa stanisławowskiego za ofiarne zajęcie się akcją niesienia pomocy zimowej bezrobotnym, oraz za owocny jej wynik.

— **10.000 ZŁ. OD T. KRED. ZIEMSKIEGO WE LWOWIE NA CELE SPOŁECZNE.** Towarz. Kredytowe Ziemskie we Lwowie, złożyło do rąk p. wojewody lwowskiego Beliny Prażmowskiego kwotę 10.000 złotych przeznaczając 5.000 złotych na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i 5.000 złotych na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

P. wojewoda Belina Prażmowski przekazał złożone kwoty na odpowiednie konta FON. i Pomoc Zimową.

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE W ZWIĄZKU OFICERÓW W. P. W STANIE SPOCZYNKU.** Zarząd Związku Oficerów Wojsk Polskich (okręg lwowski) — w stanie spoczynku, zwołał na 22 stycznia b. r. zebranie informacyjne oficerów w stanie spoczynku do sali Związku przy ul. Piekarskiej 28. Omówiona zostanie akcja obronna ze strony Związku, odnośnie do noweli emerytalnej, normującej nabyte prawa oficerów. Zebrani będą mogli zgłaszać wnioski i zapytania, odnośnie powyższej akcji.

— **LWOWSKIE TOW. WŁASCICIELI REALNOSCI** zwołuje wiec właścicieli realności na dzień 17 stycznia 1937, godzinę 11.30 do sali Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, ul. Bourlarda l. 5. Na porządku dziennym sprawa nowego obciążenia prywatnej własności nieruchomej.

Stan zdrowotny Lwowa

Z przedłożonego Zarządowi miasta kwartalnego sprawozdania Wydziału Zdrowia wyjmujemy następujące daty. W związku z nową organizacją służby zdrowia opracowaną przez prez. dra Ostrowskiego a obowiązującą od 1. października 1936 r., wydano szereg zarządzeń co do trybu czynności. Ze spraw personalnych podnieść należy, że Zarząd miejski w staraniach o podniesienie wyszkolenia lekarzy miejskich wysłał na własny koszt dwóch lekarzy, a to dra Michała Legeżyńskiego i Kazimierza Wątorka na 6-cio miesięczny kurs higieny publicznej w Warszawie. Co do chorób zakaźnych w ostatnim kwartale zaznaczyło się znaczne nasilenie płonicy i błonicy tak, że musiano nawet dla zwalczenia tych chorób otworzyć baraki epidemiczne. W ostatnim czasie ilość wypadków zachorowań spadła tak, że z dniem 31. grudnia ub. r. zamknięto baraki epidemiczne.

W zwalczaniu gruźlicy Zarząd miasta bierze bardzo żywy udział i w ostatnich czasach umieszczono na koszt miasta 37 gruźlików w sanatorium w Hołosku Wielkim. Co do działalności lekarzy dzielnicowych udzielili oni w kwartale sprawozdawczym pomocy 3777 ubogim, 493 bezrobotnym i 613 chorym z domu ubogich. Przeprowadzili oni 2957 komisyj sanitarno-porządkowych, zaś kontrolerzy sanitarni przeprowadzili kontrolę w 950 realnościach, przeprowadzili 3275 kontroli w zakładach przemysłowych, a 493 w kioskach i na straganach. Ważny dział w miejskiej służbie zdrowia stanowi higiena szkolna. Wydział zdrowia otacza opieką 25.800 uczniów i uczennic szkół powszechnych. W przechodni przeciw-jagliczej korzystało z pomocy 193 osób, porad i opatrunków udzielono 1174. Miejski Zakład dezynfekcyjny przeprowadził 933 dezynfekcyj mieszkań w Zakładzie zaś wykonano 1159 dezynfekcyj.

W Stacji Opieki nad matką i dzieckiem zbadano 3386 dzieci, higienistki dokonały 2335 odwiedzin domowych, skierowano 179 dzieci do szpitala. Między dzieci rozdzielono 8045 litrów mleka. W przychodni dla ciężarnych zbadano 300 kobiet.

Miejski Ośrodek Zdrowia miał pod opieką 967 osób. Leczono 123 chorych, zaś porad udzielono w 663 wypadkach. Kierownika Ośrodka dra Tomanka, Zarząd miasta na własny koszt wysłał na kurs kierowników Ośrodków Zdrowia urządzony w Warszawie.

Oddział Weterynaryjny przeprowadził 3119 badań zwierząt, stwierdził 16 wypadków wścieklizny, a pokąsanych przez psy oddał opiece lekarskij i ochronnemu szczepieniu.

Muzeum Higieny. Z końcem bież. miesiąca zostanie otwarty przy ulicy Bourlarda l. 4, Muzeum Higieny, znacznie subwencjonowane przez Zarząd miasta. Muzeum to zostało zainicjowane przez Polskie Towarzystwo Higieny zostające pod kierownictwem prof. dra Witolda Nowickiego.

Najbliższy repertuar Teatru Wielkiego

Pod przewodnictwem wiceprez. dra Weryńskiego odbyło się posiedzenie podkomisji teatralnj dla omówienia projektu repertuaru na dalszy kwartał. W posiedzeniu wzięli m. in. udział: prof. dr. Kleiner, prof. dr. Bigo, r. dr. Mękarski, r. dr. Janelli, prof. dr. Zygulski, prof. Lam, r. Hescheles, r. Skalak, r. Höflinger, inż. Wandycz, Włodzimirski, Trapszo, naczelnik Stobiecki, Jedlicz-Kapuścieński. Sekretarzował p. Kuźniar. Po zagajeniu obrad przez wiceprez. dra Weryńskiego zabrał głos dyr. Horzyca, który omówił szczegółowo przedłożony subkomisji program repertuaru. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której członkowie podkomisji rozpatrywali i naświetlali z różnych punktów dzieła zwłaszcza t. zw. wielkiego repertuaru. W planie są sztuki Micińskiego „Bazylissa Teofanu", lub „Za kulisami" Norwida, dalej „Książę Homburg" Kleista, „Życie snem" Calderona i szereg nowości z lżejszego repertuaru, wśród nich jedna operetka oraz parę wznowień na przedstawienia szkolne wzgl. popularne.

Na ogół podkomisja wyraziła dyr. Horzycy uznanie za działalność Teatru Miej. w ubiegłym sezonie zarówno pod względem repertuaru jak i poziomu inscenizacji, podnosząc szczególnie walory dekoracyjne.

Uprawnienia dla studium pedagogicznego W. S. H. Z.

Od kilku lat istnieje przy WSHZ we Lwowie studium pedagogiczne, którego celem jest przysposobienie absolwentów szkoły do zawdu nauczycielskiego w handowych szkolach średnich i gimnazjach kupieckich. Obecnie Min. WR i OP uznało, że ukończenie tego studium jest równoważne z tzw. „kursem pedagogicznym", stanowiącym według ustawy, obok dyplomu szkoły, warunek uzyskania pełnych kwalifikacyj da nauczania w publicznych gimnazjach kupieckich. To wyróżnienie lwowskiej WSHZ posiada szczególne znaczenie dla absolwentów, którzy pragną się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu.

Obecnie studium przy WSHZ we Lwowie zostanie niedługo rozszerzone tak, że będzie mogło objąć również nauczycieli szkół zawodowych, handlowych i technicznych, nieposiadających jeszcze kwalifikacyj pedagogicznych, oraz studentów Politechniki, zamierzających poświęcić się zawodowi nauczycieli szkół technicznych. Dotychczas ta grupa nauczycieli uzupełniała swe kwalifikacje na kursach wakacyjnych w Warszawie, urządzanych przez Min. WR i OP.

Uroczystość wcielenia ochotników do oddziałów Obrony Narodowej

We Lwowie odbyła się w koszarach jednego z pułków podniosła uroczystość wcielenia ochotników z miasta Lwowa i powiatu lwowskiego do Oddziałów Obrony Narodowej.

W uroczystości wzięli udział delegaci wojskowości, oraz władz rządowych i samorządowych w osobach p. wiceprezydenta Irzyka, wicestarosty grodzkiego Kirschnera, wicestarosty powiatowego dr. Dembowskiego, komendanta pow. P. W. kpt. Antonowicza i komendanta grodzkiego Związku Strzeleckiego por. Webera.

Do ochotników przemówił w serdecznych słowach ppłk. Dmyszewicz, po czym odbył się przegląd Oddziału.

Następnie obecni zwiedzili pomieszczenie ochotników w koszarach, salę wykładową i świetlicę, których schludny wygląd wykazał szczególną opiekę władz wojskowych o ochotników.

Aresztowania trzech urzędników skarbowych

Z polecenia Prokuratura Sądu Okręgowego we Lwowie aresztowano trzech urzędników skarbowych za stosowanie bezprawnych ulg, względnie umarzanie należnych skarbowi państwa podatków.

Aresztowania objęły urzędników VII i IV Urzędu Skarbowego we Lwowie. Materiał dochodzeń jest bardzo duży. Zarzuty dotyczą umarzania podatków w wysokości po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych. Dochodzenia prokuratorskie prowadzone są w trybie przyśpieszonym.

— WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH. Wobec oparcia Związku Legionistów Polskich na nowych zasadach organizacyjnych, na których podstawie naczelnym komendantem Związku został płk. Adam Koc — w niedługim czasie, prawdobodobnie w lutym odbędą się walne zebrania oddziałów — następnie walne zgromadzenia okręgów Związku, na których będą powołane lokalne władze organizacyjne.

Z SALI ODCZYTOWEJ. „Szwecja widziana okiem żeglarza“ — pogadankę ilustrowaną obrazami świetlnymi wygłosi w Pol. Tow. Krajoznawczym (ul. Bourlarda 5) w sobotę 16 bm. o godz. 19-ej p. Andrzej Majewski.

WYSTAWA GRAFIKÓW FRANCUSKICH, LWOWSKICH I ANIELI CZARNIOWSKIEJ. Obecna wystawa w T-wie Przyjaciół Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich l. 1, II. p.), zawiera trzy ciekawe działy: wystawę francuskich grafików reprezentujących nowsze kierunki artystyczne (Dubreuile, Frealut, Goerg, Gromaire, Labourer), nadto grafika członków Związku Lwowskich Artystów Grafików. Drugi dział, to bogata kolekcja drzeworytów japońskich z 18 i 19 wieku, pochodząca z lwowskich zbiorów prywatnych Maksymiliana Goldsteina, który to dział wzbudza wielkie zaciekawienie. W całości wystawy dopełniają krajobrazy olejne Anieli Czarnowskij z Warszawy. Wystawa otwarta w godzinach od 10 do 15. Wycieczki otrzymują znaczne ulgi cen wstępu.

— 50-TE JUBILEUSZOWE WALNE ZGROMADZENIE LW. TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 17-tej w sali własnej przy ulicy Klementyny Tańskiej l. 3, of., I. p.

— REPREZENTACYJNY WIECZOR KARNAWAŁOWY ZW. LEGIONISTÓW na pomoc dla wdów i sierót po legionistach — pod protektoratem wojew. Beliny - Prażmowskiego, gen. Fabrycego i prezyd. Ostrowskiego — sobota, górne sale George'a.

— SCENA „GWIAZDY“ PRZEDSTAWI „OKRĘŻNE“, piękną sztukę lud. ze śpiewami i tańc., pióra Józ. Korzeniowskiego oraz „Dziką Różyczkę“, miłą komedię Józefa Blizińskiego. Data tego przedstawienia ustalona jest na 24 stycznia (niedziela) 1937 roku. Stowarzyszenie rzemieślników i przemysłowców polskich „Gwiazda“ — jak co roku — czci tym przedstawieniem pamięć Powstania Styczniowego. Przed oczyma widzów przesunie się korowód postaci z ram Grottgerowskich obrazów oraz typów ludowych w bajecznie kolorowych strojach krakowskich. Wyborowym zespołem reżyseruje Marian Lech. Uroczyste to przedstawienie poprzedzi przepiękny Polonez Falla, odegrany przez Orkiestrę Symfoniczną „Gwiazdy“ pod dyrekcją Longina Kurdziełewskiego. Dekoracje przygotowuje art.-malarz K. Zajączkowski. — Balet pod kierownictwem T. Burki. — Bilety wstępu przystępnie tanie można nabywać wcześniej w godzinach wieczornych od 18-tej do 20-ej (6-tej do 8-mej) w biurze „Gwiazdy“, ul. Franciszkańska 7. Początek przedstawienia o godzinie 19-tej (7-mej) wieczór punktualnie — koniec o 22-giej (10-tej).

— KOMUNIKOT. Reżyser Michael Curtiz, twórca największych filmów, zrealizował w tym roku wielki film p. t. „ZEMSTA JOHNA ELMANA“, z mistrzem maski Borisem Karloffem w roli głównej. Scenariusz jest bardzo frapujący i atrakcyjny, a wystarczy zaznaczyć, że Boris Karloff gra rolę straconego na elektrycznym krześle, człowieka, który wrócił z tamtego świata, aby zemścić się na swoich mordercach. Zarówno reżyser Curtiz jak i Boris Karloff, zdobyli się na najwyższy wysiłek twórczy, aby dać widowisko, zapierające dech w piersi, aby stworzyć jedyny w swoim rodzaju nastrój i napięcie. Poza tym, pokazano tu po raz pierwszy na filmie słynne „serce Lindbergha“, aparat, który już wkrótce przywracać będzie do życia pozornie umarłych ludzi. Dzisiejsza premiera „Zemsta Johna Elmana“ w kinie „Ton“ w pasażu Mikolascha, zapowiada się istotnie rewelacyjnie.

— ZMARLI WE LWOWIE. Kazimiera Jakubowska l. 33, Antonina Łysakowska l. 49, Zofia Dżobak l. 44. Izak Brüh l. 60. Salomon Linenfeld l. 75, Laura Herold l. 73, Sprince Fenig l. 38, Peulina Schlam l. 73, Józef Jaśkiewicz l. 34, Kazimierz Boryssowski l. 67

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego“

Hr. Boheński Adolf, wł. dóbr — Poniskwa, Bohdanowicz Stefan, wł. dóbr — Dżurów, Hr. Russocki Zygmunt, wł. dóbr — Odrzechowa, Sandwik Harald, stud. — Stabehle (Norwegia), Dr. Przemyski Stanisław — Warszawa, Inż. Homolacz Stanisław — Tyniowice, Inż. Rubczak Tadeusz — Kraków, Mj. Witkowski Edward — Żółkiew, Kociński Antoni, oficer — Stryj, Jakobowski Michał, przemysłowiec — Tomaszów, Mj. Pocześniak J. — Kolomyja, Dr. Terensiewicz Michał, lekarz — Stanisławów, Inż. Grimm Herbert — Gdańsk, Dr. Pilzer L., adwokat — Kraków, Plackowski Józef — Stanisławów, Oelze F., insp. kolej. — Berlin, Inż. Schlosser Ryszard — Sbahlsdorf, Simon Tadeusz z małżonką — Zakopane, Zetterlund Adolf, kier. firmy — Warszawa, Inż. Hand Karol — Borysław, Szafir N., przemysłowiec — Warszawa, Frankenberg Arnold, przemysłowiec — Łódź, Mayer Józef, restaurator — Jaremcze, Dornfeld R., żona lekarza — Borysław, Freund Leon, dyr. — Borysław.

Starania naiwnego kmiotka o pensjonat w Brzuchowicach

(a) Tereszko Myc, gospodarz, zamieszkały w Otyniowcach koło Chodorowa, przybył w grudniu 1935 do Lwowa celem pozyskania jakiegoś zajęcia. Dajmy mu głos, jaki zabrał w doniesieniu do władz policyjnych. Otóż w czasie poszukiwań za zajęciem natknął się na niejakiego Józefa Baera (ul. Piekarska, 40), który dowiedziawszy się o celu przybycia Myca do miasta, z miejsca oferował mu swe pośrednictwo, oświadczając, że jeden z adwokatów ma do oddania wielce rentowny interes: pensionat w Brzuchowicach.

Myc uchwycił się kurczowo tego projektu i w towarzystwie — jak pisze w doniesieniu — udał się do adw. Ozjasza Lachsa, który oświadczył gotowość oddania mu posady zarządcy pensjonatu w Brzuchowicach, za złożeniem kaucji w kwocie 800 zł. Myc złożył wymaganą kaucję i wyjechał z Baerem do Brzuchowic celem objęcia zarządu pensionatu.

Ale na miejscu rozczarował się od razu: pensjonat był najzupełniej nieczynny, wobec czego wrócił do Lwowa i zażądał zwrotu złożonej kaucji. Otrzymał z powrotem tylko 700 zł., a reszta miała oczekiwać na drugą posadę. Nazajutrz jednak otrzymał dalszych 50 zł., a gdy reszty po dzień dzisiejszy otrzymać nie może, zwrócił się o pomoc do władz policyjnych. Tak się ta sprawa „pensjonatu w Brzuchowicach“ przedstawia w oświetleniu Tereszki Myca z Otyniowiec.

Niepożądany „gość“ w szewskiej pracowni

(a) Do pracowni szewskiej Antoniego Hawłysia (ul. Moniuszki l. 1) przybył w dniu wczorajszym jakiś młody osobnik, którego przyjął w czasie nieobecności majstra pomocnik szewski, Stanisław Stachnij. Gość podał swe nazwisko i miejsce zamieszkania (ul. Brajerowska 12) i zażądał bucików narciarskich. Gdy Stachnij poinformował go, że gotowych narciarskich bucików nie ma na składzie, ale może je wykonać na miarę, gość odszedł, nie uskuteczniwszy zamówienia.

Po jego odejściu wrócił Hawryś i zauważył brak złotego zegarka, jaki leżał na szafce, pospieszył tedy na ul. Brajerowską 12, nazwisko gościa było tam jednak zupełnie nieznane. Stachnij opisał dokładnie rysopis „gościa“ i w albumie przestępców rozpoznał jako sprawcę Marcelego Schnützera. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia.

2.000 włamywaczy i kilka tysięcy przygodnych złodziei atakuje dniem i nocą cudzą własność

(a) Lwowska kartoteka policyjna zawiera na swych kartach około 2.000 kasiarzy, włamywaczy i złodziei rozmaitego typu, mieszkaniowych, sklepowych, strychowych, kradnących z wozów itp., a obok tego mnóstwo przestępców poza kartoteką, trudni się i żyje ze złodziejstwa kilka tysięcy osobników, kradnących przygodnie, nienotowanych. Rejestrowani włamywacze i złodzieje wiążą się w szajki, złożone najczęściej z trzech do czterech osób, gdy więc weźmiemy pod uwagę cyfrę 2.000 tych przestępców, — 500 zorganizowanych szajek złodziejskich grasuje dniem i nocą po mieście i atakuje cudzą własność.

Wobec tej ogromnej cyfry przestępców, aparat policyjny, pracujący w tej dziedzinie jest stanowczo za szczupły. Wywiadowący, oddani do dyspozycji „brygady kradzieżonej“ nie mogą wprost zadaniu temu podołać w tych trudnych warunkach, upadają ze sił, pracują dniem i nocą, bez względu na ilość godzin urzędowych. Gdy na ich biurka noc przyniesie kilkadziesiąt włamań i kradzieży, zaledwie przystąpią do ich rozpatrywania, wir kryminalnego życia piętrzy przed nimi stosy nowych spraw.

W biały dzień nożowcy hulają po mieście!...

(a) Do plag żywota, które obok nieustannych włamań i kradzieży, trapią mieszkańców miasta, należą nożowcy, którzy od pewnego czasu hulają po mieście i brutalnymi swymi napadami na niewinnych nieraz ludzi dostarczają sporo zajęcia zarówno Pogotowiu Ratunkowemu, jak i szpitalowi powszechnemu. Już niejednokrotnie w ostatnim czasie zwracaliśmy uwagę na nieodzowną konieczność wytępienia tej plagi do gruntu, by opryszków, szafujących w tak przestępczy sposób osadzić tam, gdzie najstosowniejsze dla nich miejsce: za kratkami.

Do licznych, zbrodniczych wypadków tych opryszków, dodać należy nowy, który wydarzył się wczoraj o godz. 7-mej rano na ul. Janowskiej. Przed sklep „Masło-Sojuzu“, położony przy tej ulicy pod nr. 4, przyjechał szofer Włodzimierz Płatnycia i samochodem przywiózł bańki z mlekiem. Gdy jedną z baniek wnosił do sklepu, dwóch jakichś osobników usiłowało skraść z samochodu bańkę z mlekiem, a gdy szofer ich kradzież udaremnił, jeden z osobników zaszedł mu drogę od tyłu i zranił go ciężko nożem w plecy, po czym obaj zemknęli w kierunku ul. Kleparowskiej. Jak dowiadujemy się, policja jest już na śladzie obu przestępców, do czego w niemniejszej mierze przyczynił się podany przez szofera dokładny rysopis jednego z napastników, który silnie zezował. Niewątpliwie w tym wypadku obaj sprawcy nie ujdą karzącej sprawiedliwości.

PO UDATNYM „SKOKU“ PECH PRZEŚLADOWAŁ WŁAMYWACZA

(a) Około godz. 6-tej wieczorem nieznany sprawca włamał się w dniu wczorajszym do mieszkania inż. Władysława Pelczara (ul. Staszica 6) i skradł znaczniejszą ilość garderoby, którą pomieścił w dużej walizie i zbiegł z łupem.

W godzinę później posterunkowy zauważył na pl. Gołuchowskich jakiegoś osobnika, który dźwigał dużą walizę, a osobnik ów, zauważywszy, iż posterunkowy zbliża się do niego, porzucił walizę na chodniku, zamieszał się w tłumie i zbiegł w kierunku placu Solskich. Porzucona przez niego waliza z garderobą pochodziła z włamania na szkodę wymienionego inżyniera.

KUPIEC, KTÓRY UPOZOROWAŁ WŁAMANIE, ARESZTOWANY

(a) W dniu wczorajszym aresztowany został kupiec Eliasz Biegeleisen (ul. św. Anny 12) pod zarzutem upozorowanego włamania. Biegeleisen zawiadomił policję, iż nieznani sprawcy włamali się do jego piwnicy przy ul. Słonecznej 4 i skradli rozmaite towary kolonialne, łącznej wartości 3.000 zł. Po przeprowadzonej wizji lokalnej przez wywiadowców, Biegeleisen został aresztowany.

DWAJ PASERZY POD KLUCZEM

(a) Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Abrahama Ungara, zamieszkałego w Dolinie, i Fiszla Stahlhammera (ul. Nenckiego 12). W mieszkaniu tego drugiego pasera znaleziono duży magazyn garderoby i bielizny, pochodzących z ostatnich włamań. Prawdopodobnie obaj wymienieni organizowali przewóz kradzionych rzeczy ze Lwowa do miasteczek okolicznych.

UPADEK Z DACHU

(a) W dniu wczorajszym o godz. 14 z dachu realności przy ul. Issakowicza l. 22 spadł Andrzej Łogan, liczący 38 lat, i doznał ciężkich, ogólnych potłuczeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego.

ZE SPORTU

Drugie zwycięstwo Sodertalje we Lwowie

Sodertajle Sportclub odniósł wczoraj drugie zwycięstwo; tym razem nad Czarnymi 2:1 (1:0 1:0 1:1). Podobnie jak i sukces nad Lechią, tak wczorajsza wygrana Szwedów była całkowicie zasłużona, choć została wywalczona po bardzo ciężkiej a chwilami nawet i równej walce.

Szwedzi byli jednak drużyną bezwzględnie lepszą. Wykazali oni w całej pełni swe dobrze już znane zalety, które szczególnie na polu zespołowości i taktyki były dla Czarnych niedoścignione. Poza tym Czarni w przeciwieństwie do Szwedów może zbyt często i stanowczo przesadnie ostro nadużywali aż zanadto siły fizycznej. W rezultacie koniec meczu odbywał się w atmosferze dość podminowanej, obfitującej bez przerwy w minuty karne.

Szwedzi mieli najlepszych graczy w Eriksonie i Jansonie. Czarni — w Jasińskim i Stupnickim. Bramki dla Szwedów zdobyli: Tornerg i Janson dla Czarnych — Jasiński. Sędziowali pp. Weisberg — poprawnie i Kuchar nieszczególnie, popełniając kilka grubszych omyłek na punkcie wykluczeń graczy, krzywdząc kilkakrotnie dość wyraźnie Szwedów, a patrząc niekiedy przez palce na Czarnych.

Przed meczem odbyły się popisy łyżwiarskie, przy udziale katowiczanki Preisówny i pary lwowskiej Kieslerówna—Łowczyński.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na Pomorzu i w Wielkopolsce stopniowy zwrost zachmurzenia, miejscami opady i lekkie ocieplenie. W pozostałych dzielnicach w dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna i mroźna. Na zachodzie umiarkowane, poza tym słabe wiatry południowo-wschodnie.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

SAMOBÓJSTWO. Jarosław Zielnik, służąca usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie szklanki kwasu solnego. Powodem rozpaczliwego kroku zawiedziona miłość. Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Z KONSERWATORIUM IM. MONIUSZKI. Popis uczniów Konserwatorium im. Moniuszki odbędzie się w niedzielę, 17. b. m., w Złotej sali T-wa im. Moniuszki, o godz. 17-tej popoł.

TARGOWISKOWA KOMISJA NADZORCZA. Wojew. stanisławowski gen. Pasławski ustanowił targowiskowe Komisje nadzorcze w Stanisławowie, Stryju i Kałuszu. W skład stanisławowskiej Targowiskowej Komisji Nadzor. weszło 5 członków i 5 zastępców, oraz jako przewodniczący inż. Stanisław Burzyński, właściciel dóbr i jako zast. przew. Wacław Kopecki.

Z Czortkowa

TELEGRAM. Za kilka dni zostanie uruchomione w Czortkowie w domu Legionowo-strzeleckim przy ul. Ujejskiego drugie kino „Kasino". Sala kinowa i aparatownia zostaną wyposażone w najnowsze urządzenia.

POMOC ZIMOWA. Zeszłej niedzieli z inicjatywy p. komisarza P. P. w Czortkowie policja zarządziła zbiórkę uliczną na pomoc zimową dla bezrobotnych. Ogólną uwagę zwrócił pies policyjny, który to w towarzystwie dwóch panów nosił skarbonkę z pieniądzmi.

Z ŻYCIA O. S. P. Koło amatorskie przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Czortkowie pod kierownictwem p. Wcisły wystawi po raz pierwszy w Jagielnicy dnia 17 b. m. komedię p. t. „R. H. Inżynier". Tę samą komedję wystawi z kolei w Kopyczyńcach a następnie w Czortkowie.

WYRĄB MIĘSA. Przed dwoma tygodniami został utworzony pod nowym hasłem katolicki wyrąb mięsa wołowego i wieprzowego. Sklep ten utworzyli Polacy z Poznańskiego. Niezadługo spodziewamy się piekarza-katolika również z Poznańskiego. Dotychczas w Czortkowie, wyżej wymienione przedsiębiorstwa spoczywały w rękach żydowskich. Nowo utworzony sklep świeci przykładem dla innych pod względem czystości, wyposażenia i obsługi.

Z Kołomyi

KUPCY ŻYDOWSCY PRZYTRZYMANI O PASERSTWO. W związku z dochodzeniami związanymi z kradzieżą zboża w tut. Zarządzie miejskim, zostali na polecenie Prokuratury S. O. przytrzymani oraz oddani do dyspozycji sędziego śledczego S. O. w Kołomyi za paserstwo kupcy zboża Leon Scheiner i Pinkas Hecht. Nic dziwnego, że u Żydów jest tańszy towar, skoro towar ten pochodzi z kradzieży.

PRZERWA W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ P. K. P. Na linii Kołomyja—Zabłotów—Kosów, Kosów—Śniatyn oraz Worochta—Żabie—Kosów, została przez kilka dni przed wana komunikacja autobusowa P. K. P. z powodu ogromnych zasp śnieżnych. W dniu dzisiejszym autobusy kursują ze znacznym opóźnieniem oprócz trasy Worochta—Żabie—Kosów, gdzie komunikacja odbywa się przy pomocy sanek.

Z Brzozowa

NIEBYWAŁY SUKCES „JASEŁEK". Onegdaj urządził chór parafialny w Brzozowie „Jasełka" pt.: „Pójdźmy wszyscy do Betleem". Reżyserował ks. Józef Kilar. Sala była po prostu nabita. Prawie pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia, kasę zamknięto i wiele gości musiało rozejść się z powodu braku miejsca. Niebywały sukces w roli Heroda odniósł p. Adam Owoc, oraz w roli hrabiego (Lucypera) p. Zbigniew Wolański. Jasełka powtarzano po raz drugi. Czysty dochód w kwocie 420 zł. przeznaczono na dokończenie budowy wieży kościelnej.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Czego oczekują rolnicy amerykańscy od Roosevelta?

Rolnictwo amerykańskie rozpoczęło rok nowy w nastroju wyraźnego optymizmu. Przytłaczające zwycięstwo Roosevelta, osiągnięte wyłącznie dzięki głosom robotników i farmerów, zwiększyło w obu tych odłamach nadzieje nowych reform, które, wobec zdecydowanej przewagi demokratów w parlamencie amerykańskim, będą łatwiejsze do przeprowadzenia niż w okresie poprzednim.

Śmiałe reformy Roosevelta w dziedzinie polityki agrarnej zjednały mu serca rolników, których interesy, wobec olbrzymiej industrializacji kraju, odsuwane były od dziesiątków lat na plan drugi.

Sytuacja rolników amerykańskich uległa zasadniczej zmianie od 1932 roku. Farmerzy uzyskali nie tylko wyższe ceny za swe produkty, ale ponadto pewne premie za ograniczenie produkcji zgodnie z planem racjonalizacji rolnictwa, którego wytyczne zawarte były w „Agricultural Adjustment Act", ustawie normującej warunki produkcji agranej. Ustawa ta, przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych — jako sprzeczna z konstytucją, została uchylona w pierwszych tygodniach 1936 roku i zastąpiona przez nową ustawę, której wpływ na ukształtowanie stosunków rolnych w Stanach Zjednoczonych nie uwidocznił się w sposób, pozwalający na wyciągnięcie wniosków o jej wartości. Tym nie mniej rolnik amerykański widzi w Roosevelcie człowieka, który „odważył się być mądrym" i zdobył się na śmiałe reformy we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia.

Co najbardziej przemawia do przekona nia mas robotniczych i chłopskich, to tkwiąca u podłoża zamierzeń reformatorskich myśl o sprawiedliwym podziale dochodu społecznego, usunięcia wyzysku i sprowadzającej zależność gospodarczą, a co za tym idzie i polityczną, przewagi kapitału spekulacyjnego nad wytwórcą.

Nowa ustawa agrarna, która w roku bieżącym wejdzie w całej pełni w życie, zmierza do osiągnięcia dwóch celów: 1) przeciwdziałanie bezmyślnej eksploatacji roli, prowadzącej w ciągu kilkudziesięciu lat do wyjałowienia całych obszarów rolnych, i 2) drogą pośrednią do utrzymania w rolnictwie zasady gospodarki planowej, wyraźnie podkreślonej w uchylonej przez rząd ustawie „Agricultural Adjustment Act".

Wprowadzeniu w życie tez Roosevelta w odniesieniu do rolnictwa sprzyja ta okoliczność, że katastrofy żywiołowe, jakie w ostatnich latach szczególnie dotknęły rolnictwo amerykańskie, stworzyły podatny grunt dla polityki agrarnej, obliczonej na długie lata, a więc planowej. Pierwszym jej zapoczątkowaniem było zalesienie tysięcy kilometrów kwadratowych dla stworzenia ochronnej zapory, która może prowincje środkowo-zachodnie osłonić przed tragicznymi skutkami piaskowych burz, zamieniając kwitnące obszary rolne w jałowe pustynie.

Pełnemu urzeczywistnieniu planów Roosevelta może przeciwstawić się naturalna, a u rolnika amerykańskiego szczególnie żywa tendencja do poświęcenia ujętych w perspektywie lat interesów całości na rzecz doraźnych korzyści. Innymi słowy — jak długo projekty reformatorskie Roosevelta nie będą wymagały ofiar, a przeciwnie — połączone będą z wyraźną korzyścią — tak długo liczyć mogą na pełne poparcie milionowych rzesz rolników amerykańskich. Opozycja zacznie się z tą chwilą, gdy obliczone na daleką metę reformy te domagać się będą nie tylko rezygnacji z doraźnych korzyści, ale nawet pewnych ofiar. Obecnie ograniczenia produkcji, których widocznym skutkiem jest poprawa cen na amerykańskim rynku produktów rolnych — może przejść w nieograniczony niczym wyścig produkcji, o ile poprawa dotychczasowa będzie się nie tylko utrzymywać na obecnym poziomie, ale nawet wzrastać. Alternatywa ta, dość nawet bliska, może stawić osiągnięte dotychczas wyniki pod znakiem zapytania, a nawet doprowadzić do takiego załamania koniunktury agrarnej, jakiej świadkami byliśmy w latach 1929/1932. Rolnik amerykański spodziewa się dużo po reformistycznych zamierzeniach Roosevelta — czy jednak byłby gotów ponieść dla ich realizacji jakiekolwiek ofiary — należy wątpić. Instynkt jednostkowego interesu jest jednak wśród rolników amerykańskich silniejszy, niż odczucie potrzeb i interesów ogólnych, czy choćby nawet klasowych.

Hufce szkolne mają wielkie zadania do spełnienia

Co roku hufce szkolne przysposobienia wojskowego zyskują na popularności tak wśród młodzieży szkolnej, jak i wśród starszego społeczeństwa. Nawet ci nauczyciele, którzy radziby widzieć w programach szkolnych tylko przedmioty ściśle „naukowe", zmieniają swe dotychczasowe stanowisko. Widzą oni, że przysposobienie wojskowe nie tylko przygotowuje małego obywatela do obrony kraju, lecz także wpływa na kształtowanie się jego charakteru. Wyrabia ono w młodzieży poczucie dyscypliny, hierarchii, odpowiedzialności, obowiązkość oraz właściwy stosunek do starszych — cechy tak trudne do osiągnięcia za pomocą innych środków wychowawczych.

Młodzież, znudzoną siedzącym trybem zajęć szkolnych, pociąga natomiast odprężający charakter zajęć oraz ćwiczenia zgodne z naturalnymi zainteresowaniami chłopców w tym wieku.

Szkolne przysposobienie wojskowe zdało swój egzamin próbny na „bardzo dobrze". W chwili jednak, gdy problem obrony kraju jest wysuwany na naczelne miejsce zagadnień państwowych, gdy Marszałek Śmigły-Rydz stwierdza, że: „Jesteśmy narodem, który musi być „pod bronią" w najszerszym zakresie tych słów", — obecny zasięg działania hufców szkolnych jest niewystarczający. „Aby — jak mówi Marszałek — każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi się zrównać z marszem kolumny żołnierskiej, — w duszy już posiadał cnoty żołnierskie, obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru" — przysposobienie wojskowe musi mieć charakter powszechny i obowiązkowy.

Nasze hufce szkolne muszą sięgać już do najmłodszych, a nie opierać się, jak dotąd bywało, na uczniach dawnej szóstej i siódmej klasy. Przysposobienie wojskowe powinno sięgać nawet do najmłodszych.

Kadrę instruktorską stanowiliby zdolniejsi absolwenci, oraz podchorążowie i oficerowie rezerwy, odpowiedzialni za swą działalność z jednej strony przed Państwowym Urzędem W. F. i P. W., z drugiej — przed władzami szkolnymi.

Przysposobienie wojskowe powinno mieć charakter obowiązkowy na równych prawach jak inne przedmioty szkolne. Dotychczasowy stan, jak się czasami zdarzało, traktowania hufców szkolnych raczej jako rozrywkę, w której udział mogli brać chłopcy zależnie od swych upodobań — musi ulec zmianie. Przynależność do hufca jest obowiązkiem obywatelskim, wynikającym ze stosunku obywatela do Państwa. Nie należy się za to zapłata w postaci takich czy innych ulg. Do świadczeń na rzecz Państwa obowiązani są wszyscy obywatele, a więc i młodzież szkolna.

Pożądana byłaby także pewna ewolucja stosunku szkoły do przysposobienia wojskowego.

Dotyczy to zwłaszcza obozów, bez których nie do pomyślenia jest osiągnięcie pełnego wyszkolenia. Szereg szkół posiada własne osiedla wiejskie. Szkoły te znalazły najwłaściwszy sposób rozwiązania problemu obozów letnich. Zamiast zabierać uczniom wakacje, skracają rok szkolny, wywożą hufiec do osiedla i organizują tam ćwiczenia przysposobienia wojskowego, zastępując nimi pobyt w obozie letnim. Program szkolny nic na tym nie traci, a junacy i sprawa przysposobienia wojskowego wiele zyskują. Inne szkoły, które nie mają własnych osiedli, mogą wysyłać młodzież do obozów P. W. Wysyłać jednak nie w czasie wakacji, a w czasie roku szkolnego, wysyłać przymusowo i wszystkich.

Sformułowanie drugiego postulatu pod adresem stosunku szkoły do przysposobienia wojskowego znajdujemy w czasopiśmie „Wychowanie Fizyczne". Z doświadczenia wiemy, że wykłady nie dają junakom tyle korzyści, co przeprowadzenie ćwiczeń w terenie. Idąc po tej linii, „Wychowanie Fizyczne" proponuje przeprowadzenie takich zmian w programie szkolnym, by przynajmniej raz na dwa miesiące hufce mogły przeprowadzić całodzienne ćwiczenia w polu.

Postulat ten jest niewątpliwie słuszny. Zrąb wyszkolenia stanowiłyby stałe zajęcia tygodniowe. Natomiast przyswajać sobie wiadomości teoretyczne mogliby chłopcy podczas periodycznych ćwiczeń polowych.

Po przeprowadzeniu tych reform w hufcach szkolnych przysposobienia wojskowego, młodzież opuszczając mury szkolne byłaby dostatecznie przygotowana do odbycia służby wojskowej. Wojsko, pozbywszy się balastu pracy przygotowawczej, mogłoby więcej czasu poświęcić na wyszkolenie techniczno-wojskowe.

J. B.

Nowy numer „Polityki gospodarczej"

Wyszedł z druku — 24 strony liczący — numer dwutygodnika „Polityka gospodarcza". Numer ten zawiera artykuły: „Renta polityczna w gospodarstwie polskim", „Marszałek Piłsudski o biurokracji", „Nowoekonomska teoria Min. Poniatowskiego", „Prystor, Koc, Matuszewski", „Ochrona lasów", „Paradoksy reglamentacji dewizowej", „Organizacja handlu zagranicznego", „Nie degradować handlu importowego". „Włochy rozluźniają reglamentację dewizową", „Bułgaria płaci!", „Japonia idzie ku dewaluacji", „Rekordy przemysłu w Anglii", „Polityczne nauki z angielskiej pożyczki". „Kurier Poranny" fałszuje cytaty". Do numeru tego „Polityka Gospodarcza" dołączyła listę wybitnych osobistości politycznych, gospodarczych i naukowych, które w ubiegłym roku zamieściły na jej łamach artykuły i opinie. Znajdujemy tu między innymi nazwiska: — Leona Barańskiego, Aleksandra Heimana - Jareckiego, Czesława Klarnera, Adama Krzyżanowskiego, Edwarda Lipińskiego, Ignacego Matuszewskiego, Jerzego Michalskiego, Feliksa Młynarskiego, Józefa Poniatowskiego, Brunona Sikorskiego, Jana Steckiego, Edwarda Taylora, Henryka Tennebauma, Józefa Winiewicza i Ferdynanda Zweiga.



INFORMATOR TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

Rok założenia 1887

FUTRA i PRZERÓBKI
najsolidniej i najtaniej wykonuje firma
1424
F. i J. Lubelscy
Lwów, Rutowskiego 5, telef. 248-70



WYTWORNIA INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH
FR. NIEWCZYK
Lwów, ul. Gródecka 2b. Tel. 225-76
sprzedaje nowe instrumenty i naprawia stare po cenach najniższych. PRZYBORY WE WIELKIM WYBORZE. Cenniki na żądanie. 568

BRACIA ALBERTYNI
posiadają na składzie
MEBLE GIĘTE
w różnych fasonach i kolorach, duży wybór na składzie.
MEBLE STYLOWE
t. j. sypialnie, jadalnie i t. p. wykonuje się na zamówienie.
Wykonanie solidne, ceny umiarkowane.
Lwów. ul. Kieparowska 15. Tel. 219-27



SOBOTA, DNIA 16 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Śpiewajmy piosenki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) „W karnawale" — (płyty). — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Skrzynka rolnicza. — 14.30 (Lw.) Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t. „O Chińczyku Czing - Czang i porcelanowej księżniczce" — Zofii Nawrockiej. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) „Nasz program" — w opracowaniu Czesława Halskiego. — 15.35 (Lw.) Piosenki w wykonaniu chóru Dana. — 15.50 (Lw.) ??? (Trzy pytajniki) — w opracowaniu Mariusza Nowiny. — 16.00 (Lw.) Pieśni Niewiadomskiego — (płyty). — 16.15 „Muzyka gór". — 17.00 Koncert solistów. — 17.50 „Przegląd wydawnictw". — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.35 (Lw.) Felieton aktualny. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.30 Koncert w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia. — 20.25 Nowości literackie. — 20.40 Dziennik Wieczorny. — 20.50 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Życie, to taniec" — potpourri Hruby'ego. — 22.10 „Kukułka Wileńska". 22.40 (Lw.) Muzyka taneczna na płytach. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości (z Warszawy).

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM!

POKÓJ
frontowy, umeblowany wejście klatkowe — dla urzędnika przy Wronowskich 10. 5100

PEŁNOKOMFORTOWY
pokój, osobne wejście zamożniejszemu panu wynajmę. Jakuba Strzemię dziewięć. 5099

POKÓJ
i kuchnia, słoneczne, komfort, do wynajęcia, ulica Stefczyka 3, Filipówka. 5107

POKÓJ
frontowy, dla poważnego pana. Jakuba Strzemię 7, m. 5, godz. 12—14 i 17—18. 5095

POKÓJ
kuchnia, niski parter, półkomfort do wynajęcia. — Grochowska 56. 5093

POKÓJ
komfortowy, słoneczny, umeblowany, z balkonem, odnajmę, Piłsudskiego 3, m. 7. 5092

3-POKOJOWE
mieszkanie z erkerem, słoneczne, komfortowe, zaraz wynajmę. Wiadomość Issakowicza 12. 5076

DO WYNAJĘCIA
1 pokój, kuchnia, łazienka, pełny komfort, przy ul. Nabielaka 35 a. — Wiadomość u dozorcy. 5112

PIĘKNE
dwupokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie, ul. Janowska l. 109 c — do wynajęcia. Wiadomość telefon 216-91. 5113

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia, 30 zł., dla panów. Tarnowskiego 94. 5114

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie słoneczne, pełny komfort, do wynajęcia. Tarnowskiego 61. 5110

GARSONIERA
komfortowa, słoneczna, zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 61. 5111

SŁONECZNE
dwu-pokojowe pomieszkanie z komfortem, Krasińskiego l. 32. Tramwajem 3. Wodociągi, ulicą Stelmacha. 5108

SŁONECZNE
mieszkanie trzypokojowe, kuchnia, komfort, drugie piętro. Marka 4. 5115



1638

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7 Tel. 111-20

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ
małą, okazyjnie sprzedam, Kochanowskiego 58/6. 5089

ZBIÓR
europejskich znaczków pocztowych w trzech albumach Schaubeka, przeszło 6.000 sztuk, mnóstwo dubletów. Okazyjnie do nabycia. — Wojtowicz, Brzuchowice, koło Lwowa. 5097



ŻYWE RYBY
DORSZE MROŻONE
poleca MICHAŁ WIRGA, Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). 190

DO SPRZEDANIA
dom nowy, murowany, o 14 ubikacjach na frontowej parceli o 700 sążni kwadr. za dworcem Kleparowskim. — Wolne lata. Wiadomość: ul. Rodziewiczówny l. 1. 5096

SYPIALNIĘ NOWOCZESNĄ
solidnie wykonaną sprzeda stolarz, Szkolna 6, boczna Marcina. 5109

NAUKA

STUDENT
udzieli lekcji w zakresie gimn. nowego typu. Listy do Admin. sub. „Student". 5061

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DUBELTÓWKĘ
szesnastkę, kurkową, pierwszorzędnej firmy, okazyjnie kupi leśniczy. — Majdan Średni, obok Otynii. 5098

RÓŻNE

„CZYSTOŚĆ"
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, Kotlarska 12, telef. 259-17.



Daj grosz na T. S. L.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

UJEJSKIEGO 6.
3 - pokojowe, pełnokomfortowe, obszerne, mogące zastąpić 4. 5078

SKLEP
z mieszkaniem, 3 ubikacje do wynajęcia. Potockiego l. 22. 5082

ELEGANCKO
umeblowany pokój, klatka, utrzymanie, bez — do wynajęcia. Piekarska 43/1. 1583

POKÓJ
klatkowy, komfort, częściowym utrzymaniem — wynajmę. Głowińskiego 27, — mieszk. dziewięć. 5084

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 4-pokojowe, komfortowe, z ogrodem, Własna Strzecha 15, Warunki najmu: Stryjska 76, I. piętro, mieszk. cztery. 5085

PIĘCIOPOKOJOWE
mieszkanie z pełnym komfortem do wynajęcia, ul. Potockiego 68. 5086

WYNAJMĘ
pani, uczennicom — pokój umeblowany, użycie łazienki. Tarnowskiego 20, mieszkanie siedem. 5087

NIEKRĘPUJĄCY
komfortowy pokój — do wynajęcia. Ossolińskich l. 11, m. trzy. 5088

POKÓJ
ciepły, słoneczny, wynajmę solidnej osobie. Oglądać 3 do 6. Ujejskiego 4, m. 9, II. piętro. 5091

PIĘCIOPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie do wynajęcia, Supińskiego 5 od 13—14 dozorca. 5079

POKÓJ
umeblowany, osobne wejście, od zaraz. Potockiego 10, parter na prawo. 5081

BOCZNA PIASKOWA 14.
Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, komfort, lutego. 5102

CZARNECKIEGO 2
Piękne czteropokojowe mieszkanie pełnokomfortowe dla niewielkiej rodziny zaraz do wynajęcia. Oglądać i wiadomość na miejscu przez cały dzień. 5058

POKÓJ
elegancki, komfortowy, niekrępujący, do wynajęcia. — Okólskiego 4, II. p., drzwi pięć. 5106

STANCJA
do wynajęcia zaraz, ulica Goldmana 22. 5105

ZAMOŻNYM,
luksusowo urządzony pokój na dwie osoby z utrzymaniem, komfort największy od zaraz do wynajęcia. Telefon 227-65. 5104

PEŁNOKOMFORTOWY
pokój, wikt, bez, centrum, wynajmę Rutowskiego 10, m. sześć. 5103

DWA POKOJE
używalność kuchni, łazienki, przedpokoju, wolne. — Kopcowa sześć, I. p. 5101

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FORTEPIAN
w dobrym stanie sprzedam za 200 zł. Chorążczyzna 11a parter, II. podwórze, m. 15. 5094

OKAZJA.
Fortepian „Lyra" — stan pierwszorzędny, sprzedam. Oglądać: Lelewela 9, od 2 do 4-tej. 5090

MIÓD LIPCOWY
chluba Podola 5 kg. I. zbiór 9.50, II. 8.50 franco. Blaszanki oblane woskiem. — Korzeniewicz, emeryt, Zbaraż. 5003

Obwieszczenie o licytacji

5. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28 stycznia 1937 r., o godz. 10·30, przy ul. Słonecznej 40, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji urządzenia domowego.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 28-go stycznia 1937 r. od godz. 10 do godz. 10·30 w lokalu Münzer Klary.

1641 **Kierownik Urzędu Skarbowego**

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 5. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 29 go 1937 r. o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Urzędów Skarb., przy pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania zaległych należności z tytułu podatków państwowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: futro męskie z piżmaków, kołnierz z wydry amerykańskiej, papierośnica srebrna męska.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 29 stycznia 1937 r. o godz. 10-tej w lokalu Składnicy Urzędów Skarbowych.

1640 **Kierownik Urzędu Skarbowego**

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym

„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów ul. Zimorowicza 15.